

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 6. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. Października 1888.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustaw o policji ogniowej a) dla miast i miasteczek; b) dla wsi. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia domów składowych w Krakowie i we Lwowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj o wyjątkowe podwyższenie plac nauczycielskich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej z petycji gminy miasta Kamionki Strumiłowej o zapomogę dla pogorzalców na odbudowanie się. — Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku naglącego posła Stanisława hr. Tarnowskiego (młodszeo) o zapomogę dla pogorzalców Medenic. Głosy pp. ks. Kowalskiego z wnioskiem, Grossa, Wolańskiego Wład., Tarnowskiego Stan. i Wrotnowskiego. Przyjęcie wniosku p. ks. Kowalskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji drogowej z petycji gości kąpielowych w Zakopanem, w sprawie poprawy dróg gminnych i uznania drogi z Nowego Targu do Zakopanego, kosztem funduszu krajowego rekonstruowanej, za krajową. — Sprawozdanie komisji gminnej z wniosku posła Fruchtmanna, w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicyi. — Rozprawa ogólna. Głosy sprawozdawcy p. Fruchtmanna, Merunowicza, Chrzanowskiego i ponownie sprawozdawcy p. Fruchtmanna. Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie §. 1. Głosy pp. Sawy z poprawką, Romanowicza, Siczynskiego i sprawozdawcy Fruchtmanna do §. 2. Przyjęcie tegoż tudzież §§. 3—12. Poprawka p. Sawy do §. 13. Głos sprawozdawcy Fruchtmanna. Przyjęcie §§. 13—14. Rozprawa nad §. 15. Głosy pp. Bobczyńskiego z poprawką i Chrzanowskiego. Przyjęcie §. 15. Rozprawa nad §. 16. Głosy pp. Merunowicza z poprawką, Romanowicza z poprawką, Pilata, Chrzanowskiego, Wolańskiego Wład. i sprawozdawcy Fruchtmanna. Uchylenie poprawki p. Romanowicza. Rozprawa formalna. Imienne głosowanie nad wnioskiem komisji. Odesłanie przedmiotu do komisji — Porządek dzienny 10. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 12. min. 10 w południe.

Przewodniczący: JE. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Adam Jędrzejowicz i ks. Syczyński.

Obecnych posłów: 104.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z wczorajszego posiedzenia złożony do przeglądu w biurze sejmowym.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 2. Października 1888.

313. Gmina miasta Rohatyna, przez p. Onyszkiewicza, o zaliczenie jej do rzędu miast objętych nową ustawą gminną — do komisji gminnej.
314. Gmina Kępa rzeczycka, przez p. Wereszczyńskiego, o zarządzenie budowy wału nadbrzeżnego, tam i opasek zniszczonych wyłewem Sanu — do komisji gospodarstwa krajowego.
315. Gmina Uście zielone, przez p. Władysława Wolańskiego, o zasiłek na regulację Dniestru w tej gminie — do komisji gospodarstwa krajowego.
316. Gmina Piwniczna, przez p. Majera, o uchwalenie potrzeby budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy — do komisji drogowej.
317. Gminy Markowce i Ladzkie, przez p. Sawę, o subwencję na utrzymanie drogi Markowce-Kamienna — do komisji drogowej.
318. Gmina Kruwniki, przez p. Wajgarta, o darowanie kwoty 180 zł. 96 ct. jako gminny dochód niefortunnie użyty — do komisji petycyjnej.
319. Gmina Koniuszki, przez p. Onyszkiewicza, o wyjednanie u Rządu wypłaty przypadającej jej należytości z tytułu budowy drogi i o udzielenie tymczasowej pożyczki bezprocentowej — do komisji petycyjnej.
320. Ta sama, przez p. Onyszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
321. Gmina Przedzielnica, przez p. Ochrymowicza, o odpisanie zapomogi z roku 1886 — do komisji petycyjnej.
322. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, przez p. Adama Jędrzejowicza, z petycją gminy miasta Tarnobrzega, o udzielenie datku na uregulowanie spalonego miasta — do komisji budżetowej.
323. Spółka wodna do regulacji rzeki Łęgu, w powiecie Tarnobrzeskim, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zmianę §. 3. ustawy o ponoszeniu kosztów regulacji tej rzeki — do komisji gospodarstwa krajowego.
324. Rada szkolna miejscowa w Płokach, przez p. Ochrymowicza, o podwyższenie płacy nauczycielowi — do komisji szkolnej.
325. Gmina Mianowice, przez p. Polanowskiego, o wsparcie na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
326. Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, przez p. Wajgarta, z petycją nauczycieli ludowych w Przemyślu, o zrównanie ich płac z płacami nauczycieli Lwowa i Krakowa — do komisji szkolnej.
327. Wydział ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Kowalskiego, o subwencję na rzecz instytutu pod wezwaniem św. Mikołaja — do komisji budżetowej.
328. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ przez p. Romanowicza, o pomoc na cele Stowarzyszenia — do komisji budżetowej.
329. Hirsch Koss, dzierżawca myt na drodze krajowej Dębica-Nadbrzezie, przez p. Tyszkiewicza, o przyznanie opustu z czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
330. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, przez p. Weigla, o subwencję na r. 1889 dla ubogich zakładów w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie — do komisji budżetowej.
331. Grono nauczycieli czteroklasowej szkoły męskiej w Drohobyczu, przez p. Ochrymo-

- wicza, o systemizowanie czwartej posady starszego nauczyciela — do kom. szkolnej.
332. Nauczyciele szkoły ludowej w Bóbrce, przez p. Henzla, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
333. Józef Babiarez, nauczyciel w Raniżowie, przez p. Tyszkiewicza, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
334. Franciszek Rachwał, emeryt. nauczyciel, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
335. Jakób Wawruaszek, nauczyciel, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
336. Jan Kratzer, nauczyciel, przez p. Kluckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
337. Piotr Murzyn, emeryt. nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
338. Teofila Bieniedzka, nauczycielka, przez p. Kopycińskiego, o podwyższenie płacy i przyznanie pięciolecia — do komisji szkolnej.
339. Dyrekcya szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Weigla, z petycją ucznia Stan. Witkowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
340. Aleksander Niżankowski, przez p. Sawę, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie i muzyce — do komisji budżetowej.
341. Marcin Guszowski, przez p. Mikołaja Wołańskiego, o subwencyę na kształcenie syna Konstantego w szkole sztuk pięknych w Krakowie — do komisji budżetowej.
342. Marya Steskał, wdowa po lekarzu, przez p. Weigla, o zapomogę — do komisji budżetowej.
343. Melania Hegedüs, wdowa po drukarzu, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisji budżetowej.
344. Wydział krajowy odstępuje 37 petycji Wydziałów powiatowych, w sprawie przyznania kasom pożyczkowym gminnym prawa egzekucyi politycznej — do komisji gminnej.
345. Jan Łagodziec, b. dyetaryusz Wydziału krajowego, przez p. Romańczuka, o datek tytułem odpawy — do komisji budżetowej.
346. Rada szkolna miejscowa w Hołosku wielkim, przez p. Merunowicza, o polepszenie bytu nauczycielce — do komisji szkolnej.
347. Gmina miasta Sanoka, przez p. Wajgarta, w sprawie projektu do ustawy gminnej dla 28 miast — do komisji gminnej.
348. Gmina miasta Przemyśla, przez p. Wajgarta, jak wyżej — do komisji gminnej.
- JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego:
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. (**Aleg. 49**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego JE. p. Smolka ma głos.
- Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego JE. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę, aby ten przedmiot przydzielony był do komisji administracyjnej.
- JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, aby odesłać ten przedmiot do komisji administracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.
- Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustaw o policyi ogniowej, a) dla miast i miasteczek; b) dla wsi. (**Aleg. 50**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego JE. p. Smolka ma głos.
- Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego JE. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę, aby ten przedmiot był przydzielony również komisji administracyjnej.
- JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy odesłania tego przedmiotu do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.
- Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia domów składowych w Krakowie i we Lwowie. (**Aleg. 51**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy sprawozdanie to przekazać do załatwienia komisji gospodarstwa krajowego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, aby przedmiot ten odesłać do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji o wyjątkowe podwyższenie płac nauczycielskich. (**Aleg. 52**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Pod względem formalnym wnoszę, aby przedmiot ten przekazać komisji szkolnej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, aby przedmiot ten odesłać do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej

a) z petycji gminy miasta Kamionki Strumiłowej, o zapomogę dla pogorzalców na odbudowanie się;

b) z wniosku naglącego posła Stanisława Tarnowskiego młodszego, o zapomogę dla pogorzalców Medenic. Sprawozdawca p. Wrotnowski ma głos.

Sprawozdawca poseł dr. Wrotnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji pogorzalców miasta Kamionki Strumiłowej.

Miasto Kamionka Strumiłowa uległo w dniu 25. z. m. klęsce pożaru, który zniszczył mienie 350 rodzin.

W obec rozmiarów tej klęski, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Pogorzalcem miasta Kamionka Strumiłowa udziela się z funduszu krajowego bezzwrotna zapomoga w sumie 1.000 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł dr. Wrotnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o wniosku posła hr. Stanisława Tarnowskiego i towarzyszy, w przedmiocie udzielenia zapomogi komitetowi ratunkowemu w Medenicach.

W dniu 27. z. m. zgorzało w gminie Medenice 550 budynków, wraz z zapasami zboża i żywności, doprowadzając do ruiny 120 gospodarzy gruntowych i 35 zagrodników. Zawiązany miejscowy komitet ratunkowy wniósł do Wysokiego Sejmu petycję o bezzwrotną zapomogę. Jednocześnie z wejściem tej petycji do Wysokiego Sejmu, poseł hr. Stanisław Tarnowski i towarzysze uczynili wniosek o udzielenie rzeczonemu komitetowi bezzwrotnej zapomogi w kwocie 500 zł.

Wobec rozmiarów klęski, komisya budżetowa przeciw udzieleniu tej zapomogi nic do nadmienienia nie ma. Ze względu wszakże, że w dniu wczorajszym Wydział krajowy przesłał rzeczonemu Komitetowi z funduszu krajowego na tenże cel kwotę 300 zł., komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Komitetowi ratunkowemu w gminie Medenice, udziela się bezzwrotna zapomoga w sumie 200 zł. z funduszu krajowego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos.

P. dr. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Ma but', wsi hodiat sia na toje, szczo rilnyctwo nasze upadaje. Ja ne spohladaju tak krajno pessymistyczno na toje żywotne pytanie, odnakoż przyznaty muszu, szczo rilnyctwo ne prynosyt tych korystyj, jakich piślia neustannoj pracy około zemli wid neho spodiwaty sia należyt.

W hde jakich ne ridkich wypadkach chli-borob bez innoho ubocznoho zaniatia, czy to pre-

mysłowoho czy torhowelnoho, ne jest' w syli nawit wykormyty rodynu, przywyczajen do najskromnijszoho zaosmotrywania swoich szcudinnych potrzeb.

Jesły w normalnym rozwoju rilnyctwa, załedwo osiahaże sia minimalny rezultaty, szczo doperwa skazaty w słucażach, koły nezawydyma sut'ba tiazko zawysne nad strichuju selanyna, koły win załytyj slozamy żalu a może i rozpuki baczyt, jak w odnoj chwili do tła spopeliło wse neustannoju praceju zdobyte majno jeho.

Pohoryt dobutok selanyna chliboroba, to z desiat' lit a może i bilsze uhniataje jeho toj udar, jakoho dowełość jemu perterpity. Promysłowec, kupec, kto innyj bud' stojaczyj na wysokim stupny inteligencyi, nawet handlar zajaczymy skirkamy, kotryj ne maje bilsze, łysz oden dim i torbu do schoronjenja zdobytyj sobuju towar, łeksze spromoże w tiazkij borbi z worohom, jak nasz chliborob selskij czy miszczańskij ne rozwytyj jeszcze kulturno tak, szczyby suspilništ' mała prawo domahaty sia wid neho zastosowania zasady: „sam sobi pomahaj“. Prawda sut', asekuracyi! jest towarystwo wzaimnoj obezpeki, to żereło nykoły ne wysychajucze, bo zasyłane łącznymy a ne znacznymy datkamy krotetyściacziv obywateliw, ono maje obowiazok okupljenyj premiamy, w perwszim riadi nesty pomicz pohorilciam dbałym o utrymania swoho majna. Odnakoż szczoż robyty, dostijni Panowe! skoro my ne nauczyły jeszcze masy naszych chliborobiw korystaty z tych dobrodijnych instytucyi! Może ne ony wynowati, ałe tyi, szczo ne koncze dobre wziały sia do proświszczania temnych mas naszoho ludu. Otże piśla moho skromnoho mninia, ne wynowaty selan, szczo ne chotiat korystaty iz tych dobrodijnych instytucyi dostijni Panowe! jest obezpeka wzaimna, zawedena szcze w perwszim czasi ery chrystyjańskoj! Tuju asekuraciju, cnotu myłoserdia wprowadyw w żytyje ludzkosty Bożyj nasz Prawodatel. Neju majut nadiju pohisnuwatysia neszczastny pohorilci z Medenycz, neju majut nadiju uterty ne odnu tiazku slozu bołesty i horia. Watreju stałyś 130 gospodarstw i 35 chałupnykiw, w odnoj chwili szczeżło wsio, szczo czerez dowhy lita zapraciuwały, a druhyj to uże raz w nedorohim czasi. Wprawdi Wydił krajewyj na perszu wist' wysław 1. Pazdernyka rano nahlaszczu zapomohu w kwoti 300 zł. komisya budżetowa okroiwszy nyny wnesenie na 500 zł. p. Stanisława hr. Tarnowskoho

mołodszo, peredkładaże łysz 200 zł. Moi Panowe! to za mało na 1000 nahych tił, to za mało na 1000 hołodnych hub! Dumaju, szczo Wysokij Sojm schocze pijty za asekuraciju, wprowadżenu w żytye naszym zakonodatelem i ośmilaju sia postawyty ślidujuczij wnesok:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzalców Medenic udziela się 500 zł. bezzwrotnej zapomogi.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. dr. Gross. Wysoka Izbo! Sądzę, że osłabiłbym tylko wrażenie, jakie świetna i żałośna mowa mego poprzednika wywarła na Wysokim Sejmie. Pozwólcie więc panowie, abym tylko na to uwagę zwrócił, że dawszy 500 zł. wypada na pogorzalców załedwie po jednym zł. Jestto środek, wystarczający załedwie do tego, aby ten który go otrzyma, mógł przez dwa lub trzy dni się utrzymać. Przyłączając się więc do wniosku p. ks. Kowalskiego, śmiem najgoręcej upraszać Wysoką Izbę o przyjęcie tegoż.

P. hr. Wład. Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. hr. Wolański. Panowie! Ja zawsze głosuję za sumami mniejszemi ze względów oszczędności. Lecz są wypadki, gdzie oszczędności nie rozumiem. W obec tak wielkiej klęski, w obec 550 budynków zgorzałych, 130 gospodarzy i 35 chałupników zniszczonych, zupełnie suma 500 zł. jest minimum, jakiego żądać można.

Okoliczność, że Wydział krajowy już pierwej udzielił 300 zł. tu nie jest żadnym powodem, gdyż wnioskodawcy to było wiadomem, że Wydział krajowy udzieli tej pomocy, a wtedy gdy wniosek stawiał, prosił, aby prócz tych 300 zł. od Wydziału krajowego, dać jeszcze 500 zł. Dlatego popieram wniosek ks. Kowalskiego najusilniej bo uważam za minimum sumę, którą on pogorzalcem Medenicy przyznać proponuje.

P. Stanisław hr. Tarnowski (młodszy). Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stanisław Tarnowski ma głos.

P. Stanisław hr. Tarnowski (młodszy). Po wymownym głosie ks. Kowalskiego nic już dodać bym nie mógł na poparcie mego wniosku. Chcę tylko wyrazić uszczęśliwienie moje, że wniosek mój poparty został głosami ruskimi, za co serdecznie Rusinom dziękuję.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł dr. Wrotnowski. W obec tak poważnych głosów jakie tu w Wys. Izbie dały się słyszeć, na mnie spada obowiązek wytłumaczyć, jakie stanowisko zajmowała komisya budżetowa. P. hr. Tarnowski wniósł, aby Wys. Sejm udzielił bezwrotnej zapomogi 500 zł. Ponieważ komisji budżetowej było wiadomem, że już w przededniu Wydział krajowy wyasygnował dla pogorzalców Medenicy kwotę 300 zł. przeto komisya, przyjmując wniosek hr. Tarnowskiego, uznała, że należy tych 300 zł. dokońpletować do 500 zł. jak tego żądał p. hr. Tarnowski i dlatego projektuje dać 200 zł. Że jednakże dobroczynność nie zna granic i to co Sejm w swej szczodrośliwości udzieli dla biednych, będzie im pożądaną pomocą. Nie mogąc porozumieć się z komisją budżetową, pozostawiam decyzję Wysokiej Izbie, ile pogorzalcóm z Medenicy udzielić wypada.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek postawiony przez p. sprawozdawcę komisji budżetowej, aby w myśl wniosku p. Tarnowskiego, z uwzględnieniem poprzedniej uchwały Wydziału krajowego, udzielić 200 zł. Następnie jest poprawka ks. Kowalskiego, aby niezależnie od uchwały Wydziału krajowego, uchwalić 500 zł.

Podam najpierw pod głosowanie wniosek na wyższą cyfrę. Kto jest za udzieleniem pogorzalcóm w Medenicy kwoty 500 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek p. ks. Kowalskiego przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa. Sprawozdawca poseł Leon Sapieha ma głos.

Głosy: Nie ma go w Izbie.

JE. hr. Marszałek. Czy ks. Leon Sapieha jest obecny?

Głosy: Nie ma. Bawi w Czortkowie, dokąd zwołał zgromadzenie wyborców.

JE. hr. Marszałek. A zatem przedmiot ten już powtórnie spaść musi z porządku dziennego.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja szczo do formalnoho traktowania dumaju, szczo możnaby zaprosyty innoho człena komisji gospodarstwa kraje-woho, aby referował. Sprawa je ważna i ne powynna spadaty z porjadku dnewnoho. Tak Sojm neraz praktykował i dumaju, szczo znajde sia w komisji amator, kotryj tuju sprawu pidnese.

JE. hr. Marszałek. Z mojej strony nie mogę zadość uczynić życzeniu p. dr. Antoniewicza. Mógłby wprawdzie p. ks. Leona Sapiehę zastąpić inny sprawozdawca, gdyby go komisya do tego upoważniła, ale ja nie wiem kogo za-wezwać.

P. Henzel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Henzel ma głos.

P. Henzel. Muszę dać wyjaśnienie, że w każdym innym wypadku, każdy członek komisji gospodarstwa krajowego mógłby zastąpić sprawozdawcę p. ks. Leona Sapiehę. Zachodzi jednak ta okoliczność, że p. ks. Sapieha ma u siebie wszystkie akta i materyały i dlatego żaden inny członek komisji zastąpić go nie może.

JE. hr. Marszałek. Umieszczę ten przedmiot na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gości kąpielowych w Zakopanem, w sprawie poprawy dróg gminnych i uznania drogi z Nowego Targu do Zakopanego, kosztem funduszu krajowego rekonstruowanej, za krajową. (**Aleg. 53.**) Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca P. Wincenty Gnoiński. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że w drukowanym sprawozdaniu zaszła omyłka. Mianowicie w projekcie do ustawy opuszczono:

Artykuł II.

„Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych“.

Artykuł ten dopisać należy. (Zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 53).

P. Pławicki. Uwolnić od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę P. Sprawozdawcę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoński (czyta):

Ustawa

uznająca drogę gminną rekonstruowaną z Nowego Targu do Zakopanego za drogę krajową.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Drogę przebudowaną kosztem kraju a wiodącą od rynku w Nowym Targu do kościoła w Zakopanem, uznaje się za krajową.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam P. Sprawozdawcę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoński (czyta):

Art. I.

Drogę przebudowaną kosztem kraju a wiodącą od rynku w Nowym Targu do kościoła w Zakopanem, uznaje się za krajową.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do artykułu I. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. I. przeczytanej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty. Upraszam P. Sprawozdawcę o odczytanie art. II.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoński (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

uznająca drogę gminną rekonstruowaną z Nowego Targu do Zakopanego za drogę krajową.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II. wraz z tytułem i wstępem ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Art. II. i wstęp do ustawy są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu z pominięciem czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu. Proszę o odczytanie drugiego wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoński (czyta):

II.

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) aby po dokładnem zbadaniu stanu dróg komunikacyjnych w gminie Zakopane przez organa techniczne, celem uregulowania najpotrzebniejszych komunikacji, przyszedł w pomoc miejscowym funduszom drogowym po myśli okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. Grudnia 1882;

b) aby zarządził studia techniczne drogi z Poronina do Jurgowa ku Węgrom prowadzącej i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski co do rekonstrukcyi tej drogi:

c) aby co do innych żądań w petycyi wyrażonych, załatwił takowe według obowiązujących ustaw.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z II. wnioskiem komisji raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gminnej z wniosku posła Fruchtmanna w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicyi. (Aleg. 54.) Sprawozdawca posła Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 54).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. P. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Zanim przystąpimy do dyskusji nad projektem, pozwolę sobie wyjaśnić, dlaczego komisya przedkłada jeszcze dodatek do dawniejszego sprawozdania. Oto w skutek uwag poczynionych przez p. komisarza rządowego, komisya porozumiała się jeszcze z nim i zdecydowała się poczynić w projekcie zmiany, które w osobnym dodatku są wydrukowane. Projekt więc wraz z tym dodatkiem stanowi jedną całość i trzeba uważać te dodatki jako ustęp w projekcie.

Oprócz tego mam obowiązek również w skutek uwag p. komisarza rządowego uzasadnić §. 15. projektu, które to uzasadnienie w projekcie samym pominięto, ponieważ nam się zdawało że postanowienia tego paragrafu samo przez się są usprawiedliwione. Otóż §. 15. postanawia (czyta):

„Burmistrz, jego zastępca i jeden asesor otrzymują stałe wynagrodzenie z funduszków miejskich.

„Minimum tego wynagrodzenia oznaczy Wydział krajowy dla każdego z miast tej ustawie podlegających, po wysłuchaniu Rad miejskich. Burmistrzowi, jego zastępcy i płatnemu asesorowi nie wolno zrzec się swojego wynagrodzenia ani w całości ani częściowo“.

Do tego postanowienia skłaniają komisję gminną następujące uwagi:

Burmistrz lub jego zastępca albo jeden z asesorów powinien cały swój czas, całą swoją pracę poświęcić urzędowaniu, inaczej zadaniu odpowiadać nie mogą, a ponieważ nie każdy, który ma odpowiednie zdolności, który posiada potrzebne zaufanie wyborców, jest w położeniu cały czas bez wszelkiego wynagrodzenia miastu poświęcić, dlatego postanowiono, aby każdy z tych funkcyjaryszy otrzymywał płacę odpowiednią w tym celu, aby przystęp do urzędu mieli nie tylko tacy, którzy mogą pracować bezpłatnie, bo im stosunki majątkowe na to pozwalają, ale i tacy, którzy są zdolni do tego i mają chęć służenia sprawie publicznej ale bez wynagrodzenia tego uczynić nie mogą. W skutek tego postanowienia ani burmistrzowi ani zastępcy ani płatnemu asesorowi nie wolno zrzec

się tej płacy bądź w całości bądź w części, gdyż inaczej owo postanowienie byłoby iluzorycznem.

Zwrócono uwagę, że nie ma w projekcie sankcyi na wypadek, gdyby mimo postanowienia tego §. 15. burmistrz lub zastępca zrzekł się płacy; komisya jednak jest zdania, że nie potrzeba żadnej sankcyi, gdyż samo to postanowienie wystarczy dla osiągnięcia celu, bo jeśli nie można się zrzec, to naturalnie zrzeczenie nie ma mocy obowiązującej, nie ma też punktu prawnego. Skoro więc zrzeczenie się płacy przed wyborami skutku prawnego nie ma, to odpada aby przy wyborze odbyła się ze strony kandydatów licytacya in minus, a więc samem postanowieniem §. 15. cel osiągnięty.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JE. Marszałek. Poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Przeciw przedłożonemu przez komisję projektowi nie mam w ogólności nic do nadmienienia, uważam tę ustawę za ~~poprawną~~ pożądaną i słuszną. Jednakże ośmielam się zwrócić uwagę Wysokiej Izby na kilka szczegółów zasadniczych. Mianowicie sądzę, że wybór burmistrzów dla miast najważniejszych po miastach stołecznych, — dla trzydziestu miast drugorzędnych w kraju, jest rzeczą, która nie powinna być zaliczoną do spraw czysto lokalnych. Jestto sprawa z ogólnego stanowiska krajowego ważna, jakich burmistrzów będą miały miasta drugorzędne w kraju, gdzie tyle najrozmaitszych interesów się koncentruje. Jeżeli n. p. według projektu przedłożonego przez komisję, wymagają zatwierdzenia władz wyższych uchwały rady miejskiej, tyczące się pewnych spraw dość drobnostkowego znaczenia, tem bardziej sądzę, że uchwały rady gminnej, czy też akta rady gminnej najważniejsze tj. ustanawiające naczelników tych gmin, dłuższy szereg lat — powinny wymagać rozpatrzenia ze stanowiska ogólnego, nie powinny być pozostawione wpływowi czysto miejscowych stronnictw.

(Głosy: Oho! ale gdzież tam).

Z tego powodu ośmielę się postawić wniosek przy właściwym paragrafie, aby wybory burmistrzów wymagały zatwierdzenia Wydziału krajowego.

(P. ks. Kopyciński. Lepiej ministeryum! P. Romanowicz lub policji!).

W pierwotnym projekcie Wydziału krajowego było to postanowienie. Wiec delegatów miast oświadczył się przeciw temu. Jednakże ja sędzę, że zatwierdzenie przez wyższą władzę autonomiczną wcale nie ubliża zasadom autonomii. Jeżeli wybór burmistrzów w dwóch miastach stołecznych wymaga zatwierdzenia monarszego, sędzę że konsekwentnie

(Głosy: to centralizacya)

i wybór burmistrzów w 30 miastach drugorzędnych wymaga rozpatrzenia ze stanowiska ogólniejszego, ze stanowiska interesów krajowych.

To jest jeden przedmiot którego dotknąć zamierzam w dyskusyi szczegółowej.

Druga moja uwaga odnosi się do wykonywania sądownictwa w sprawach policyi miejscowej. Projekt komisyjny powtarza w tej sprawie ogólniki ustawy gminnej z r. 1866. Ta ustawa obowiązuje miasta i gminy wiejskie. Otóż przyznają panowie, że zupełnie inne interesa handlowe, targowe, policyi zdrowia, policyi obyczajności publicznej i t. d. są w grze w mieście takim jak n. p. Przemyśl, Tarnopol, Tarnów i t. p. a inną ważność mają sprawy policyi miejscowej w jakiej wiosce górskiej. Otóż tak traktowanie ogólnikowe sądownictwa w tych sprawach w ustawie gminnej dla miast większych dodatkowe łączenie tego obowiązku z innymi atrybucjami burmistrza, sędzę, że jest pod każdym względem nieodpowiednie, jeżeli burmistrz sam z zamiłowania osobistego nie chce się tem zajmować.

Dotychczas jest tak a powołuję się na obecnych tutaj burmistrzów, z którymi pod tym względem się porozumiałem, że faktycznie burmistrze nie wykonują wcale tego sądownictwa, tylko wyręczają się pod tym względem inspektorem targowym lub policyjnym. Burmistrz tylko czasem z nim pogada i sankcyjonuje zarządzenia jego swoją powagą. To jest rzecz ważna. Schodzą się w tem interesa tysięcy ludzi — i to nie tylko mieszkańców tych miast, o których jest mowa w ustawie, ale i postronnej ludności, która ma w miastach różne swoje sprawy do załatwienia. Wypada więc, aby ustawa, jeżeli ma być istotnie ulepszeniem, jeżeli ma być postępem, lepszą zapewniła opiekę tym interesom. Z tego powodu pozwolę sobie przy właściwym paragrafie uczynić wnioski, aby

w tych miastach, gdzie rada gminna uzna za stosowne, to jest, gdzie burmistrz nie chce lub rada gminna uzna, że on nie może lub nie powinien zajmować się orzekaniem kar za przekroczenia policyjne, mógł być ustanowiony osobny funkcjonariusz do wykonywania sądownictwa w sprawach policyjnych.

Gdy zaś wykonywanie sądownictwa t. j. orzekanie kar w sprawach wykroczeń policyjnych wymaga znajomości bardzo znacznej ilości przepisów administracyjnych, sędzę, że także to nie powinno być pozostawione szczęśliwej intuicji czy też dowolności pojedynczych osób. Sędzę iż byłoby pożądanem, aby tak samo jak wydano instrukcyę wykonawczą do ustawy drogowej — analogicznie Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydało dla miast, do których ma się odnosić ta ustawa — instrukcyę o postępowaniu przy orzekaniu kar za przekroczenia policyjne. Tym tylko sposobem uchroni się tysiące ludności od dowolnego stosowania przepisów istniejących w niejednym wypadku nawet od pomijania rozmyślnego tych przepisów.

Ostatni zasadniczy punkt co do którego prosiłbym, aby Wysoka Izba raczyła zwrócić na niego uwagę, tyczy się traktowania spraw specjalnych ludności chrześcijańskiej. Całkiem słusznie ustawa gwarantuje zupełną swobodę i nietykalskość interesów ludności izraelskiej. Jest to w projekcie komisyjnym całkiem jasno i z całą ścisłością zastrzeżonem. Tego też nie tykam. Jednakże sędzę, że konsekwentnie wypada zagwarantować równą swobodę i równą nietykalskość i interesom specjalnym ludności chrześcijańskiej. Mianowicie, godzi się żądać, aby o interesach specjalnych ludności chrześcijańskiej nie stanowili ci, którzy są wybrani przez większość wyborców izraelskich. Z tych miast, do których ma się odnosić ta ustawa, według obliczenia ludności z r. 1880 miasta Brody, Tarnopol, Buczacz, Drohobycz, Rzeszów, Kołomyja i Stanisławów miały już wówczas większą połowę ludności izraelskiej. W wielu innych miastach nie daleko było od przekroczenia granic stosunku 50% ludności izraelskiej do ludności chrześcijańskiej. Tymczasem według projektu przez komisję przedłożonego, o sprawach specjalnych ludności izraelskiej mają stanowić kahały, zaś o sprawach specjalnych ludności chrześcijańskiej mają stanowić chrześcijańscy

członkowie rady gminnej — ale tacy, jakich wybrała może większość izraelitów!

Powołuję się na świadectwa tych wszystkich panów, którzy dokładnie znają lokalne stosunki miast naszych, — ci przyznają to, że wcale nie jest to jedno i to samo, czy radnych wybierają wyborcy chrześcijańscy, czy też radnych wybiera na mocy kompromisu takie ciało wyborcze, w którym przewagę mają izraelici. I to niby jest chrześcijanin i to jest chrześcijanin, ale zupełnie inaczej jeden i drugi dba o interes ludności chrześcijańskiej. Więc jak powiadam, nie żądam, ażeby ludność chrześcijańska mięszała się do spraw specjalnych ludności izraelickiej, tylko tego samego, sądzę, że mam prawo żądać, ażeby konsekwentnie także ochronić sprawy ludności chrześcijańskiej od ingerencji ludności izraelickiej, a w szczególności w tych miastach, gdzie ludność izraelicka jest w przewadze i z tej racji wywiera też przeważny wpływ na wybór radnych. Odpowiedni wniosek ośmielę się też uczynić.

Inne poprawki nie są zasadniczego znaczenia, dlatego w rozprawie ogólnej nie będę niemi Wysokiej Izby zatrudniał.

JE. hr. Marszałek. Zapisany z kolei p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zapisałem się do głosu, ażeby w krótkich słowach odeprzeć dwa zarzuty uczynione statutowi przez posła Merunowicza t. j. wykazać niesłuszność żądania, ażeby burmistrza wybranego przez radę miejską zatwierdzał Wydział krajowy, następnie szkodliwość poprawki żądającej ograniczenia władzy burmistrza. O dwóch innych poprawkach zapowiedzianych przez posła Merunowicza nie będę teraz mówić, bo były tak ogólnikowo postawione, że dopiero o nich będzie można sądzić wówczas, gdy będą przy szczegółowej dyskusji sformułowane.

Co się tyczy pierwszego żądania p. Merunowicza, ażeby burmistrza wybranego przez radę miejską zatwierdzał Wydział krajowy, uważam takie postanowienie za szkodliwe. (Brawo na prawicy). Wydział krajowy zatwierdzi każdego burmistrza wybranego przez radę miejską, bo nie może dokładnie znać stosunków miejscowych, charakteru i zdolności burmistrza co dopiero wybranego; gdy zaś ten zatwierdzony burmistrz okaże się w urzędowaniu nieudolnym

lub nadużyje swej władzy, część odpowiedzialności spadnie na Wydział krajowy który go zatwierdził, a zatwierdził nie znając i znać nie mogąc przymiotu i charakteru burmistrza. Wydział krajowy będzie miał mniej wolne ręce, gdy będzie potrzeba wytoczyć śledztwo przeciw burmistrzowi lub interweniować bezpośrednio w sprawy miejskie. W każdym razie powaga i znaczenie Wydziału nieco ucierpi, gdy będzie zatwierdzać burmistrza nie znając jego charakteru, energii i zdolności. Zatwierdzenie burmistrza będzie czczą formą, której spełnianie przynieść może tylko szkodę. Dodanie postanowienia którego p. Merunowicz żąda, wydałoby wprost przeciwny rezultat od zamierzonego przez wnioskodawcę. Wydział krajowy zatwierdzając wybranego przez radę miejską burmistrza. dzieliłby z radą miejską odpowiedzialność za wybór, a nie ma żadnego sposobu poznać czy wybór jest zły lub dobry.

Co się tyczy drugiej poprawki, ta nadwreżę ważną zasadę, którą się starała komisya przeprowadzić w uchwalanym teraz statucie miejskim (choć ją zdaniem mojem, niezupełnie przeprowadziła) zasadę, że władza wykonawcza w mieście ma być nie kolegią, ale indywidualną, oddaną w ręce burmistrza odpowiedzialnego za swoje czynności. Jak może być burmistrz odpowiedzialnym za porządek w mieście, gdyby wykonanie przepisów policyi targowej, sanitarnej było oddane komu innemu. Powinien mieć burmistrz większą władzę wykonawczą jak dotychczas miał w miastach, a to jest przeprowadzone właśnie w przedłożonym Sejmowi statucie; ale także większą odpowiedzialność. Odpowiedzialność naczelnika władzy wykonawczej za wykonanie w miastach ustaw i uchwał jest rzeczywistością, jeżeli ten naczelnik, t. j. burmistrz ma w ręce swojej skupioną władzę wykonawczą i wówczas wykonanie może być sprężyste i energiczne. Jeżeli komu innemu a jeszcze gorzej jakiemś kolegium oddana jest naczelnie jakaś część władzy wykonawczej, wówczas za sprawowanie tej władzy wykonawczej nikt nie jest odpowiedzialnym; burmistrz uchyla się od odpowiedzialności, bo ta część władzy nie do niego należy; w kolegium wykonywującym trudno znaleźć członka kolegium odpowiedzialnego indywidualnie.

Wszędzie, gdzie władza wykonawcza ma być sprężystą, powinna być indywidualną. Więc

ta druga zapowiedziana poprawka jest także szkodliwą. Co się zaś tyczy dwóch dalszych poprawek, zapowiedzianych przez p. Merunowicza, mianowicie co się tyczy zwierzchności gminnej dla wyznaniowej gminy chrześcijańskiej, będzie można mówić o tych poprawkach, gdy będą sformułowane. Bo łatwiej wskazać niedostatek lub wadliwość postanowienia istniejącego, ale trudniej tak sformułować nowe postanowienie w tym względzie, ażeby je pogodzić z wszystkimi ustawami obowiązującymi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Przemówienie p. Merunowicza należy właściwie do dyskusji szczegółowej. Zapowiedział poprawki, które mogą być rozbieżne wtedy, jak będą postawione. Zobaczymy, jak one wyglądają, zobaczymy, czy w ogóle nadają się do dyskusji, czy nie. Dlatego mógłbym na przemówienie p. Merunowicza odpowiedzieć w dyskusji szczegółowej, jednak po przemówieniu p. Chrzanowskiego już teraz oświadczam, że się nie zgadzam na te poprawki.

Co się tyczy potwierdzenia burmistrza przez wyższą władzę, to niezawodnie byłby przez to ścieśniony samorząd gmin. Powiedzieliśmy w naszym sprawozdaniu, że zasadą kierującą jest, ażeby samorząd nie był żadną miarą ścieśnionym i jeżeli gminy dotąd miały prawo wybrać sobie burmistrza bez wszelkiego wyższego potwierdzenia, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powinno zostać tak samo, jak dawniej. P. Merunowicz powołuje się na projekt Wydziału krajowego, w którym takie potwierdzenie burmistrza przez wyższą władzę było zastrzeżone, ale zapominał o tem, że stanowisko burmistrza i magistratu w projekcie Wydziału krajowego zupełnie inne, niż to, jakie jest obecnie.

W tamtym projekcie burmistrz i magistrat byli odrębną władzą zwierzchniczą, tem, co po niemiecku nazywają: „Ortsobrigkeit“, która nie stała w ścisłym organicznym związku z radą gminną. Magistrat i burmistrz, wybrani na inny okres wyborczy, zupełnie byli samoistni. Władza tego burmistrza była nierównie większa i dalej idąca, niż władza burmistrza w naszym projekcie i wtedy można się było słusznie domagać,

ażeby wyższa władza potwierdzała. Obecnie stanowisko burmistrza jest inne i tego potwierdzenia wcale nie potrzebuje. Słusznie zauważył p. Chrzanowski, że owszem szkodliwym byłoby takie potwierdzenie, bo w takim razie Wydział krajowy byłby niejako odpowiedzialny za potwierdzenie swoje i za wybór. Gdyby wybór był nietrafny, nieszczęśliwy, to wtedyby Wydział krajowy miał związane ręce i nie mógłby przeciw takiemu burmistrzowi wystąpić z tą energią, z jaką potrzeba. Powołano się na przykład miast stołecznych Lwowa i Krakowa, ale to powołanie tu nie licuje wcale, bo we Lwowie i w Krakowie burmistrz jest zarazem tem, czem jest w innych miastach starosta rządowy, więc tu bardzo słusznie Rząd chce sobie zastrzedz ingerencją, ażeby burmistrz był osobą, któremoby tę funkcją powierzyć można. Tych funkcji rządowych, funkcji starostów, burmistrze na prowincyi nie mają i mieć nie będą.

Co się tyczy sądownictwa, policji miejscowej, to byłby to wyłom w całym systemie. System jest ten, że cała policja miejscowa ze wszelkimi konsekwencjami należy wyłącznie do czynności burmistrza. Otóż nikt inny nie może być odpowiedzialnym za te czynności, jak tylko sam burmistrz. W tej chwili w której ustanowiony będzie organ, jak sobie tego życzy p. Merunowicz, samodzielny i niezawisły dla sądownictwa policyjnego, ustaje odpowiedzialność burmistrza, a wstępuje odpowiedzialność jakiegoś podrzędnego urzędnika, co znowu nie licuje z całym naszym systemem. Kwestya, czy mają być wydane instrukcje, czy nie, do ustawy nie należy, to jest rzeczą albo rady gminnej albo władzy administracyjnej, która wyda taką instrukcję, lub nie. Może być, że taka instrukcja będzie pożądana, można uchwalić rezolucją do Rządu lub Wydziału krajowego, ażeby taką instrukcją wydał, ale sama ustawa nie ma nic wspólnego z instrukcją.

Co się tyczy ostatecznie traktowania spraw chrześcijańskich i żydowskich, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że postanowienia projektu są dosłownie wzięte z ustawy dotychczas obowiązującej; komisya bowiem nie sądziła, ażeby teraz było na czasie i pożądanem, kwestyę tę do rozlewkłych rokowań i walk parlamentarnych się nadającą podnosić. Wszystko to, co jest w niniejszej ustawie jest dosłownie wzięte z ustawy gminnej dotąd obowiązującej, a mnie się zdaje, że gdybyśmy tę kwestyę chcieli załatwić, albo

ją zreformować, to należy to czynić nie w drodze reformy ustawy gminnej, lecz w drodze zupełnie odrębnej.

Jeżelibyśmy chcieli tę kwestyę wziąć dzisiaj pod rozważę i zastanawiali się nad nią, to doprowadziłoby to do tego, że albo cała ustawa zostałaby zakwestyonowana, albo doprowadziłoby do rokowań z Rządem. Jeżeli tedy chciałibyśmy tę kwestyę zbadać wszechstronnie, to doprowadziłoby to do tego, że albo ustawa wcale nie przyszlaby do skutku, albo na długi czas odroczoneby została.

Ponieważ nie ma wniosku przejścia do porządku dziennego, przeto zastrzegając sobie głos co do pojedynczych punktów przy dyskusji specjalnej, proszę o przystąpienie do dyskusji szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1. projektu ustawy, gdyż ustawę wprowadzającą podam pod głosowanie dopiero po uchwaleniu całej ustawy właściwej.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Dział I.

O gminie w ogólności.

§. 1.

Każde miasto niniejszej ustawie podlegające, stanowi w dotychczasowych granicach swoich osobną gminę miejską.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1. ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. ustawy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Zmiana granic.

§. 2.

Zmiana granic miasta nastąpić może tylko za uchwałą Rady miejskiej. Uchwała taka do swej ważności wymaga potwierdzenia Rady powiatowej, które udzielone być może tylko za poprzednim oświadczeniem politycznej władzy krajowej, że przeciw temu ze względów publicznych nie ma nic do zarzucenia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. p. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Uchwała Rady miejskiej o zmianie granic miasta wymaga do swej prawomocności potwierdzenia rady powiatowej za pewnem współudziałem politycznej władzy krajowej.

Zmiany granic spodziewać się należy w kierunku rozszerzenia, nie zaś skurczenia miasta. Rozszerzenie zaś nastąpić może tylko przez wcielenie obcych terytoriów, mianowicie: gminy wiejskiej, małomiejskiej, albo pewnych części tychże. W tym wypadku zatem wcielenie jest zmianą granic, a zmiana granic jest wcieleniem. O zmianie granic traktuje §. 2., o wcieleniu §. 100. Ale §. 2. przelewa władzę zatwierdzenia a już tem samem przyzwolenia na zmianę granic na rady powiatowe; §. 100 zaś atrybucyę tę przekazuje Wydziałowi krajowemu. Jest tu zatem pewna sprzeczność, jest pewna kolizacya kompetencyi, którą można łatwo usunąć, jeżeli w §. 2. zezwolenie na zmianę granic również przyzna się Wydziałowi krajowemu. Esencji postanowienia §. 2. w niczem się nie zmieni, jeżeli zmiana granic nastąpić może tylko za uchwałą rady miejskiej; jeżeli rada uchwali, rada powiatowa uchwałą tę zatwierdzi, a Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii politycznej władzy krajowej na zmianę granic zezwoli. Rzeczy to nie zmieni a unika się kolizyi i zaprowadza między §. 2. a §. 100. braterską zgodę. Dlatego czynię następujący wniosek (czyta):

§. 2.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Paragraf 2. winien brzmieć:

Zmiana granic miasta nastąpić może tylko za uchwałą rady miejskiej. Uchwała taka do swej ważności wymaga potwierdzenia rady powiatowej, poczem zmiana granic udzieloną być może przez Wydział krajowy, tylko za poprzednim oświadczeniem politycznej władzy krajowej, że przeciw temu ze względów publicznych nie ma nic do zarzucenia.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. ks. Sawy, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest poparta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zapisalem się do głosu przeciwko wnioskowi p. ks. Sawy, a przede wszystkim muszę przestrzedz Wysoką Izbę, a żeby raczyła w tych rzeczach, które nie mają znaczenia dla kogokolwiek bądź z nas zasadniczego, poprawek ile możności nie stawiać, bo dorywczem stawianiem poprawek w drobnych szczegółach można czasem w zamiarze polepszenia ustawy jakimś drobiazgiem całej ustawie zaszkodzić, można wprowadzić pewną niekonsekwencyę między jednym a następnymi postanowieniami, coś takiego wprowadzić, coby ewentualnej sankcyi tej ustawy przeszkodziło. Rozumiem bardzo, gdzie idzie o rzecz zasadniczą, o przekonanie, że tam żaden z nas nie cofnie się i cofnąć się nie powinien przed stawianiem poprawek. Ale ostrzegam przed tego rodzaju poprawkami, któreby mogły zachwiać całość tej ustawy. Co do wniosku p. ks. Sawy to muszę uczynić uwagę następującą:

Inną zupełnie jest rzeczą łączenie gmin, a inna zupełnie rzecz zmiana granic. §. 100. mówi o łączeniu gmin, a zatem o takim wypadku, kiedy do miasta przyłączoną zostanie gmina sąsiednia. §. 2. mówi o zmianie granic, a taka zmiana może nastąpić bez przyłączenia jakiejś całej gminy wiejskiej do tej gminy miejskiej, taka zmiana nastąpić może przez proste przyłączenie kilku morgów lub kilkunastu sążni obszaru, może nastąpić przez to, że pewna realność sąsiedniej gminy przyłączona zostanie do miasta. Poczóż tutaj wprowadzać proceder zawikłany, a żeby rzecz ta dopiero przez radę powiatową szła do Wydziału krajowego, a żeby dwie władze rozstrzygały w miejsce jednej, podczas gdy jedno z drugim nie ma związku. Jeżeli połączenie gmin nastąpi, wtenczas naturalnie uchwała, która orzeka o połączeniu gmin *eo ipso* obejmuje uchwałę zezwalającą na zmianę granic.

Sprzeczności między §. 1. a §. 100. nie ma, a jestem pewny, że jeżeliby taka sprzeczność istniała, to jużbyśmy mieli na to zwrócić uwagę z tej strony, która aż nadto była skora do wykazywania sprzeczności tam nawet, gdzie one nie istniały wcale.

Proszę tedy Wysokiej Izby, by raczyła przyjąć §. 2. tak jak jest, w tem przekonaniu, że pod względem porządku administracyjnego i dobrego toku sprawy rzecz nie ucierpi, a ucierpi-

pieć by mogła tylko przez dorywcze, uchwalanie poprawek.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Naprzód muszę zaznaczyć, że nie stawiam poprawek dorywczo, bo nie zwykłem działać dorywczo, ale dobrze zastanowiłem się nad tem, co robię. Nie wytłumaczy mi tego mój Szanowny preopinant, że choćby tylko kilka morgów z obcej miejscowości były wzięte w obręb miasta, już jestto pewien sposób zmiany granic, pewien rodzaj wcielenia. Bo nie powiedziane jest w ustawie w §. 100. że gmina ma być wcieloną z domami, lecz §. 100. mówi: „dla pewnych części tychże“, zatem choćby jeden morg tylko; a tu przecie bardzo łatwo zająć może kolizya kompetencyi; wszak doświadczenie nas uczy, że niech będzie najzbawienniejsza uchwała, zawsze ktoś się znajdzie, komu ona stoi na drodze i który zawsze będzie z niej niekontent, gdyż, jak już p. Bóg świat ukształtował, może czasem być brak wszystkiego, ale nigdy malkontentów. Malkontent zaś zna bardzo dobrze drogę do Trybunału administracyjnego; Trybunał zaś administracyjny każdą choćby najmniejszą sprzeczność w danym razie wyzyska.

Nie widzę więc, czego p. Romanowicz się boi. Cóżto za wielka, straszna jest droga, żeby przelać atrybucyę zmiany granic na Wydział krajowy! Nie tak daleko jest z Przemyśla do Lwowa, ani ze Stanisławowa! Jeżeli rzeczywiście nie ma sprzeczności, jeżeli ja się mylę, jeżeli inni to potwierdzą, wówczas ja cofnę się ze swoją poprawką, ale jak długo wątpliwości są dla mnie, tak długo muszę obstawać przy swojej poprawce, tem więcej, że ona esencyi rzeczy nie zmienia, ani dorywczą nie jest, zwłaszcza że nie zmieniłem w niej ani jednego słowa z §. 2. a dodałem tylko, że „przyzwala się drogę Wydziału krajowego“, jak przy §. 100.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Ja ne mohu zhodytysia na pohlady pocztennoho otca Sawy, szczo zmina hranyć mista, o kotroj traktuje sia w §. 2.,

a łączenie hromad, o kotrim traktuje się w §. 100., to jest odna i taja samaja rzecz. Ciłkom inna rzecz zmiana hranyc a ciłkom insza łączenie hromad. W tekście projektu taja różnica jest wyraźnie zaznaczona. W §. 100. jest zhadka o łączeniu dwóch indywidualnościami, kotory nazywają się hromady, a w §. 2. jest zhadka o zmianie hranyc terytorjalnych odnojem indywidualności. Zmiana taka nie ma nic wspólnego z łączeniem hromad, jako dwóch odrębnych indywidualności. W projekcie, jak skazano, ta różnica jest w tekście zaznaczona, i jenszymy postanowimy i §. obniżyć, i tak do łączenia hromad potrzebną jest okrema ustawa krajowa, w słucaju, koły oba hromady nie zchodzą. Jesli otóż w projekcie do toho złączenia, jesliby ono proti woli hromady nastapyty mało, potrzebna jest aż ustawa krajowa, to to samo jasno wskazuje, szczo projekt o tych dwóch rzeczach, o kotrych traktuje się w §. 2. i 100., ciłkom z inszoho stanowyszczą howoryt, a ja tak ze wzhljadiw, kotore wyskazaw p. Romanowycz, jak ze wzhladu na różnicę między §. 2. a 100. budu hołosowaty za utrzymaniem tekstu podanego w projekcie komisijnym.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Już poprzedni mowca wykazał, jaka esencyonalna różnica zachodzi między wypadkiem w §. 2. przewidzianym, a wypadkiem normowanym w §. 100. W paragrafie 2. rozchodzi się tylko o zmianę granic, o uregulowanie tych granic, o zmianę, że tak powiem duktów granicznych, co może nastąpić przez to, że przybywa kawałeczek gruntu, albo też, że ubywa kawałka. To jest tak drobnostkowa sprawa, że wystarczy zupełnie, jeżeli Rada powiatowa uchwałę Rady miejskiej potwierdzi. Co innego, jeżeli chodzi o przyłączenie całej gminy lub części gminy, gdzie chodzi o wykonywanie praw policyi miejscowej, to inna, ważniejsza kwestya — tam potrzeba potwierdzenia Wydziału krajowego. Dlatego też nie ma obawy, żeby zaszyły jakieś zatargi co do kompetencji, gdyż w każdym wypadku łatwo będzie osądzić, czy chodzi o sprostowanie, uregulowanie granic, czy przyłączenie części jednej gminy, lub całej gminy. Nie mając wreszcie upoważnienia od komisji, aby przystąpić do poprawki ks. Sawy, proszę o przyjęcie §. podług wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie poprawkę p. ks. Sawy. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie takowej.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtmann (czyta):

§. 2.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Paragraf 2. winien brzmieć: Zmiana granic miasta nastąpić może tylko za uchwałą Rady miejskiej. Uchwała taka do swej ważności wymaga potwierdzenia Rady powiatowej, poczem zmiana granic udzieloną być może przez Wydział krajowy, tylko za poprzedniem oświadczeniem politycznej władzy krajowej, że przeciw temu ze względów publicznych nie ma nic do zarzucenia.

JE. hr. Marszałek. Kto przyjmuje poprawkę p. ks. Sawy, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Kto przyjmuje §. 2 w osnowie proponowanej przez komisję, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Dział II.

O członkach gminy.

Członkowie gminy i obcy.

§. 3.

Członkami gminy są:

- a) Przynależni do gminy, t. j. osoby mające w gminie prawo przynależności;
- b) uczestnicy, t. j. osoby nie mające w gminie prawa przynależności, jeżeli w granicach gminy majątek nieruchomy posiadają, lub jeżeli od przedsiębiorstwa zarobkowego samoistnie wykonywanego, albo od dochodu bezpośredni podatek w gminie opłacają.

Pod tymi warunkami należą do uczestników gminy także korporacje, stowarzyszenia, zakłady i fundacje.

Wszystkie inne osoby w gminie są obcemi.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Upraszam JE. p. Marszałka, aby zechciał się zapytać, czy kto nie życzy sobie zabrać głosu przy §. 3, 4, 5, 6, 7 i 8. Jeżeli tak nie było, to w takim razie jabym wniósł przyjęcie tych paragrafów „en bloc“.

JE. hr. Marszałek. P. Pilat proponuje, żebym zapytał się Wysokiej Izby, czy nie żąda kto głosu do §§. 3, 4, 5, 6, 7 i 8, traktujących o członkach gminy.

Zapytuję Wysoką Izbę, czy zgadza się na to, abym w ten sposób rzecz traktował? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam, że Wysoka Izba zgadza się, abym zarządził uchwalenie wzmiankowanych §§-fów „en bloc“.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman n (czyta):

Przynależność do gminy.

§. 4.

Stosunki przynależności do gminy określone są ustawą z dnia 3. Grudnia 1863. L. 105. Dz. pr. państw.

Za nadanie prawa przynależności do gminy może gmina pobierać opłatę, nie przewyższającą sumy 50 zł.

Obywatele miejscy i honorowi.

§ 5.

Obywatelami miejskimi są ci, którym gmina miejska prawo obywatelstwa nadała.

Obywatelstwo miejskie tylko przynależnym do gminy nadawanem być może.

Za nadanie obywatelstwa może gmina pobierać opłatę.

Gminy miejskie mogą w uznaniu zasług publicznych nadawać obywatelstwo honorowe osobom, będącym obywatelami Państwa austriackiego.

Prawa i obowiązki członków gminy.

§. 6.

Członkom gminy służy prawo swobodnego pobytu w gminie. Mają oni udział podług postanowień niniejszej ustawy w prawach i korzyściach, jako też w obowiązkach i ciężarach gminy. Przynależni do gminy mają nadto w razie zubożenia i niezdolności do pracy prawo do wsparcia, stosownie do ustawy z dnia 3. Grudnia 1863. L. 105. Dz. pr. p. Obywatelom miejskim zastrzega się prawo do udziału w fundacjach i zakładach dla nich utworzonych.

Obywatelstwo honorowe nadaje prawa uczestników gminy, ale nie nakłada udziału w ich obowiązkach.

Prawo pobytu w gminie.

§. 7.

Obcym, którzy przynależność swoją do pewnej gminy wykażą, lub przynajmniej dowiodą,

iż poczynili potrzebne kroki ku wykazaniu przynależności, nie może gmina wzbronić pobytu w swym obrębie, dopóki tak oni jak i mieszkający z nimi członkowie ich rodzin nieskazitelny żywot prowadzą i nie stają się ciężarem dobroczynności publicznej.

Jeżeli obcy rozporządzeniem gminy w tym względzie czuje się pokrzywdzonym, służy mu prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej.

Utrzymanie prywatnych stosunków prawnych.

§. 8.

Niniejsza ustawa nie narusza prywatnych stosunków prawnych w ogóle, a w szczególności praw własności i użytkowania, służących bądź członkowi gminy, bądź też częściom gminy, lub całym klasom mieszkańców.

JE. hr. Marszałek. Kto przyjmuje §§. 3, 4, 5, 6, 7 i 8, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragrafy te są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman n (czyta):

Dział III.

O reprezentacji gminnej.

§. 9.

Gminę reprezentuje we wszystkich jej sprawach Rada miejska.

Rada zawiaduje sprawami gminy przez Magistrat.

Na czele Rady i Magistratu stoi burmistrz.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje §. 9. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 9. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman n (czyta):

A. Rada miejska.

Skład Rady miejskiej.

§. 10.

Rada miejska składa się z 36 radnych, wybranych przez członków gminy, czynne prawo wyboru mających.

Do zastępowania radnych ubytych lub nie mogących brać udziału w czynnościach Rady, wybrani będą zastępcy w liczbie 18.

Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru, obieralności i postępowaniu przy wyborach, zawiera ordynacya wyborcza.

§. 11.

Radni i zastępcy pełnią swoje obowiązki bezpłatnie. Wstępując do Rady, składają do rąk burmistrza przyrzeczenie sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków.

Peryod wyborczy.

§. 12.

Radni i zastępcy wybierani będą na lat 6. Co trzy lata jednak ustępuje połowa radnych i zastępców z każdego koła wyborczego, a w miejsce ustępujących wybrani będą nowi radni i zastępcy.

Po upływie trzech lat od pierwszego wyboru po wejściu w życie niniejszej ustawy dokonanego, tudzież po upływie trzech lat od wyboru Rady miejskiej, dokonanego skutkiem rozwiązania Rady (§. 113), losowanie oznaczy tych radnych i zastępców, którzy mają ustąpić. Burmistrz losowaniu nie podlega.

Na przyszłość zaś ustępować będą ci radni i zastępcy, którzy już przez lat 6 ten urząd sprawowali.

Ustępujący radni i zastępcy urzędować będą aż do przeprowadzenia nowego wyboru,

Ustępujący radni i zastępcy mogą być ponownie wybrani.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, — kto przyjmuje §§. 10, 11 i 12., zechce rękę podnieść. (Większość). Paragrafy te są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman n. (czyta):

Wybór uzupełniający.

§. 13.

W miejsce radnego, ubywającego przed końcem peryodu wyborczego, powoła Rada miejska do grona swego na wniosek burmistrza zastępcę z tego samego koła wyborczego, z którego radny ubył. Z pomiędzy zastępców ten będzie powołany, który przy wyborze największą ilość głosów otrzymał.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Jeżeli radny dłużej niż przez trzy miesiące nie może brać udziału w czynnościach Rady, powoła Rada miejska w sposób wyżej oznaczony zastępcę na czas, przez który ów radny w czynnościach Rady miejskiej udziału brać nie może.

Gdyby jednak tylu radnych ubył, iżby liczby radnych z jednego koła wyborczego nawet przez powołanie wszystkich z tego koła zastępców uzupełnić nie można, będzie bezzwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej rozpisany wybór uzupełniający z tegoż koła wyborczego.

Radni i zastępcy, w wyborze uzupełniającym wybrani, urzędować będą tylko do końca okresu wyborczego tych radnych i zastępców, w których miejsce zostali wybrani.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. §. 13. opiewa tak:

Wybór uzupełniający.

§. 13.

W miejsce radnego, ubywającego przed końcem peryodu wyborczego, powoła Rada miejska do grona swego na wniosek burmistrza zastępcę z tego samego koła wyborczego, z którego radny ubył i t. d...

Zdaje mi się, że słowa: „na wniosek burmistrza“ są tu wcale niebezpieczne. Powoływać się powinno zastępcę na mocy ustawy; z tego paragrafu zaś wypływałoby, że tylko na wniosek burmistrza Rada miejska może powołać, bez wniosku burmistrza zaś może zostać zastępcą nie powołany. Jeżeli więc zajdzie wypadek, że burmistrz, czy że mu wygodniej ze skurczoną Radą miejską rządzić, czy że wreszcie nastąpiły taki, który ma największą ilość głosów, a któryby mu nie był wygodnym, wtedy zająć może okoliczność, że burmistrz nie postawi wniosku takiego, i na ten wypadek według tenoru §. 13. zastępcą powołanym nie będzie. Ja wnoszę poprawkę na wykreślenie słów: „na wniosek burmistrza“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman n. W dawnej ustawie było postanowienie, że „burmistrz sam powoła zastępcę“, ale doświadczenie uczyło, że to nie wystarczyło, i skoro burmistrzowi było z tem dogodniej, bardzo często Rada była niekompletną i nie powoływano zastępców. Komisya tedy sądziła, że lepiej będzie

samej Radzie nadać prawo powołania zastępców i orzekania, którego zastępcę należy powołać.

Gdy atoli Rada cała nie może być pociągniętą do odpowiedzialności, jeżeli zastępcy nie powoła, trzeba było takiego postanowienia, aby odpowiedzialny burmistrz miał obowiązek brania inicjatywy w powoływaniu zastępcy. Dlatego powiedziano w projekcie, że Rada powołuje, ale na wniosek burmistrza. Przez to wkłada się na burmistrza obowiązek, że musi stawiać wnioski do uzupełnienia Rady; jeżeli nie stawia wniosków, jest za to odpowiedzialnym i jest kogo się czepiać. Tego się nie można obawiać, żeby burmistrz zaniechał wniosku, nie zważając na odpowiedzialność, bo Rada miejska ma inicjatywę w stawianiu wniosków. Rada miejska może uchwalić: Poleca się burmistrzowi, aby w tej sprawie postawił odpowiednie wnioski, — a taka uchwała musi być wykonaną.

Dlatego jabym nie radził opuszczenia tych słów, tylko właśnie dla osiągnięcia celu, do którego dąży p. ks. Sawa, proszę o utrzymanie dodatku „na wniosek burmistrza“.

JE. hr. Marszałek. Poprawka p. ks. Sawy zmierza do tego aby w §. 13. opuścić, wyrazy „na wniosek burmistrza“, zresztą pozostawia cały §. 13. bez zmiany. Podaję pod głosowanie poprawkę p. ks. Sawy, która opiewa jak następuje: w §. 13. opuścić słowa: na wniosek burmistrza“.

Kto jest za poprawką p. ks. Sawy, rąkę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto przyjmuje §. 13. według wniosku komisji, rąkę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtmann (czyta):

B. Magistrat.

Skład Magistratu.

§. 14.

Magistrat składa się z burmistrza, jego zastępcy i trzech asesorów.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje §. 14., zechce rąkę podnieść. (Większość). §. ten jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtmann (czyta):

Płaca członków Magistratu.

§. 15.

Burmistrz, jego zastępca i jeden asesor otrzymują stałe wynagrodzenie z funduszków miejskich.

Minimum tego wynagrodzenia oznaczy Wydział krajowy dla każdego z miast tej ustawie podlegających, po wysłuchaniu Rad miejskich. Burmistrzowi, jego zastępcy i płatnemu asessorowi nie wolno zrzec się swojego wynagrodzenia ani w całości ani częściowo.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Bobczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Bobczyński ma głos.

P. Bobczyński. Stawiam wniosek na opuszczenie ostatniego ustępu: „nie wolno zrzec się swojego wynagrodzenia, ani w całości ani częściowo“.

Mnie się zdaje, że to co najmniej jest zbyt cennym, bo jeżeli ktoś chce koniecznie przekupić wyborców, to może to uczynić w inny sposób, (p. Chrzanowski proszę o głos) on może ofiarować coś ze swej kieszeni na dobroczynne cele, może ofiarować zresztą jakiś traktament, czy jak się to nazywa, a nie potrzebuje ofiarowywać swej pensji, nie potrzebuje powiedzieć: ja ofiaruję moją pensję, lecz może powiedzieć: ja ofiaruję z mojej kieszeni. Jest to co najmniej zbyt cenne, a powtóre tym sposobem wprowadzamy w podejrzenie, że takie rzeczy mogą się dziać, a nawet że są możliwe. Zdaje mi się, że nie powinniśmy nikogo posądzać, że chce się tym sposobem do władzy dostać. Stawiam wniosek na opuszczenie ostatniego ustępu §. 13.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ten ustęp ostatni §. 13. iż burmistrz nie może zrzec się płacy, został przez komisję włożonym, nie tylko z tego powodu, aby burmistrz pobierając płacę, czuł się tem silniej obowiązany do gorliwego pełnienia obowiązków swoich, których zaniedbanie daleko większą szkodę przyniosłoby miastu, niż ta płaca burmistrza wynosi; ale także z nagliło komisję do zamieszczenia tego ustępu postępowanie

w niektórych miastach przy wyborach burmistrza. Często odbywa się tam przy wyborach burmistrzów licytacja in minus; jeden kandydat oświadcza, iż będzie burmistrem, choć mu wyznaczają tylko 300 zł. płacy, drugi nawet za 200 zł., a trzeci za darmo, zrzekając się całkiem płacy. Aby licytacyom szkodliwym dla interesów miast przeskodzić, zamieszczono wspomniony ustęp paragrafu. Paragraf ten orzeka, że Wydział krajowy oznacza minimum wynagrodzenia burmistrza w każdym z tych miast, dla których jest ustawa, zaś burmistrzowi nie wolno zrzec się wynagrodzenia i nie ma znaczenia wszelkie oświadczenie przy wyborach: zrzeknę się pensyi. Kto zna interesa w niektórych miastach wie, że to postanowienie jest ważne i dlatego paragraf ten został tak stylizowany. Przypominam, że np. w Anglii obywatelowi wybranemu na jaką posadę autonomiczną nie wolno się zrzec płacy wyznaczonej dla tej posady. Także posłom w Sejmie lub w Radzie Państwa nie wolno się zrzec płacy wyznaczonej, z tego powodu, aby sprawiający ten urząd lub piastujący godność, czuł się tem silniej zagniony do pełnienia obowiązków płynących z tego urzędu lub godności. Wszystkie te powody przemawiały za wpisaniem w ten paragraf postanowienia, że burmistrzom nie wolno zrzec się płacy i przemawiają za utrzymaniem tego postanowienia.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Bobczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bobczyński ma głos.

P. Bobczyński. Mnie się zdaje, że p. Chrzanowski nic nie udowodnił, bo to, co mówił wszyscy wiemy i ja sam mówiłem o tem. Zaznaczyłem tylko to, że kto chce przekupić Radę, aby został burmistrem, ten zamiast zrzec się pensyi może powiedzieć: i daję na dobroczynne cele tyle a tyle. Jeżeli zaś chcemy koniecznie utrzymać dodatek, że burmistrzowi nie wolno zrzec się swej pensyi, natenczas myślę, że musiałby jeszcze być dodatek, że przy wyborach nie wolno mu na dobroczynne cele nic ofiarować, bo może tem tak samo przekupić Radę jak zrzeczeniem się pensyi. Ja nie widzę logiki w tem, co powiedział p. Chrzanowski.

Głosy: Oho!

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Co się tyczy zasad logiki, to z p. Bobczyński mnie będę się o te zasady spierał, bo widocznie szanowny poseł ma inną swoją logikę, niż komisya i ja. Ale niech poseł Bobczyński zważy, że przykłady, które przytacza, tyczą się ofiar i szczodroblewości z własnego majątku. Tego nikt nikomu ani chce, ani może zabraniać. Ale płaca burmistrza jest dawana z funduszków miejskich i tej burmistrzowi zrzec się nie wolno.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za poprawką p. Bobczyńskiego rączy rękę podnieść. (Mniejszość). Kto przyjmuje §. 15. w brzmieniu proponowanem przez komisję, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł dr. Fruchtmann (czyta):

Wybór Magistratu.

§. 16.

Burmistrza, jego zastępcę i asesorów wybiera Rada miejska, a to burmistrza z grona swego lub z po za swego grona, zastępcę burmistrza i asesorów tylko z grona swego.

Burmistrz, z po za grona Rady miejskiej wybrany, musi mieć prawo obieralności do Rady miejskiej. Burmistrz obrany będzie na lat sześć, zastępca burmistrza i asesorowie na czas trwania ich mandatu do Rady miejskiej.

JE. hr. Marszałek. Do §. 16. zażądali głosu pp Merunowicz, Romanowicz i Pilat. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Stosownie do tego, jak przy rozprawie ogólnej tak i teraz upraszam, ażeby Wysoka Izba rączyła przyjąć jako dodatek końcowy do §. 16:

„Wybór burmistrza wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy“.

Z przykrością zauważyć muszę, że niektórzy posłowie z którymi w wielu rzeczach ważnych się zgadzam, byli wielce oburzeni tą moją poprawką. Powodem, który mnie skłonił do postawienia poprawki jest okoliczność, że znam historię wyborów burmistrzów wielu miast.

Nie wymienię tych miast, ale muszę powiedzieć, że historye te są prawdziwie skandaliczne. Otóż sądzę, że jeżeli wyborcy tych miast ~~nie~~ mieliby do liczenia się z opinią Wydziału krajowego, władzy, która stoi ponad względy lokalne stronnictw i klik lokalnych, sądzę, że zawsze te wybory odbywałyby się cokolwiek inaczej, chciałem powiedzieć, przyzwyczaj.

P. Chrzanowski polemizując przy rozprawie ogólnej z moim zamiarem postawienia tej poprawki, zauważył, że jeżeli Wydział krajowy zatwierdzał wybór burmistrza, byłby potem znowanym, jeżeliby tenże nie sprawował należycie swoich obowiązków, ażeby przeciwko niemu wystąpić. Rzeczywiście dziwi mię ten zarzut, bo nikt nie ma prawa przypuszczać z góry o kimś dopokąd się nie przekona, że błędził, że niedolnym jest do popełnienia winy jakiegś. Jeżeli więc Wydział krajowy jakiegś burmistrza zatwierdzi, a dochodzenie dyscyplinarne wykaże później, że on po tem zatwierdzeniu niewłaściwie postępował, ja myślę, że to dla Wydziału krajowego nie będzie żadnem ubliżeniem albo uszczerbkiem powagi jego, jak się wyraził szanowny poseł, jeżeli przeciwko burmistrzowi środek dyscyplinarny zastosuje. Dotknę jeszcze jednego względu, o którym wspomniano mi poufnie, ale uważam rzecz za tak ważną, że sądzę, że względy kortuazyi dla rządu są podrzędnego znaczenia, względu którego nie mogę przemilczeć. Powiedziano mi, że kiedy w ankiecie była o tem mowa, rząd oświadczył, że jeżeliby przyjęto postanowienie, że Wydział krajowy ma zatwierdzać burmistrza, że i rząd będzie w takim razie takiego samego prawa dla siebie żądał, a więc wyrażono się do mnie: Chcesz poddać wybory burmistrzów pod władzę policyjną. Ja nie uważam za konieczne mieszania się rządu do tej sprawy i takiego wniosku nie czynię, ale konstatuje, że jeżeli chcę, ażeby Wydział krajowy zatwierdzał wybór burmistrza, to tego nie można nazwać, ażeby wniosek ten dążył do ujęcia miast w karby policyjne. Sądzę, że ten wniosek odpowiada nietylko zasadzie autono-

micznej, nie ograniczając jej bynajmniej, dopuszcza bowiem tylko ingerencyą wyższej władzy autonomicznej, władzy, która się musi kierować w rozstrzyganiu tych spraw wyższymi względami, ogólnym interesem kraju. Z czystem zatem sumieniem stawiam prośbę, ażeby Wysoka Izba raczyła przychylić się do zdania Wydziału krajowego, który w swoim projekcie podobne życzenie umieścił, a to nawet w szerszym zakresie, gdyż wymagał zatwierdzania wszystkich członków reprezentacyi gminnej.

Ja ograniczam się tylko do tego, ażeby 30 miast w kraju miało burmistrzów, których najwyższa władza autonomiczna uzna za godnych do piastowania tego ważnego urzędu. Upraszam tedy, ażeby Wysoka Izba raczyła wniosek mój przyjąć.

JE. hr. Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Merunowicza. Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość). Poprawka p. Merunowicza nie jest popartą. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Fakt, że poprawka szanownego posła Merunowicza nie uzyskała poparcia, że zatem nie stoi na porządku dziennym, uwalnia mnie od tego co zamierzałem uczynić, to jest od odpowiadania na przytoczone tu za tą poprawką argumenta. Jednej tylko rzeczy Wysoka Izbo! nie mogę milczeniem pominąć a to dlatego, że należy ona do historii i publicznie wyjaśnioną być powinna.

Powiedział p. Merunowicz, że mówiono mi poufnie, że w razie gdybyśmy przyjęli zatwierdzenie burmistrza przez Wydział krajowy, Rząd by się domagał zatwierdzania burmistrza przez Namiestnictwo. Otóż panowie to nie jest domysł, to nie jest przypuszczenie, lecz jest to fakt, że kiedy w projekcie zeszłorocznym Wydziału krajowego było powiedzianem, iż Wydział krajowy ma zatwierdzać wybór burmistrza, wtedy komisarz rządowy na posiedzeniu komisji gminnej kategorycznie i stanowczo oświadczył, że w takim razie Rząd domaga się, ażeby i Namiestnictwu służyło także prawo zatwierdzania wyboru burmistrza i zdaje mi się, że to jest konsekwentnem, bo jeżeli ten burmistrz ma zakres działania własny, to ma także i poruczony zakres działania, więc albo niech go nikt nie zatwierdza, albo ze stanowiska rządu jeżeli za-

twierdza go Wydział krajowy, powinno to służyć także i Rządowi. I tu proszę panów jest najlepszy dowód, jak niebezpieczne są wszelkie takiego rodzaju pokuszenia się o uszczuplenie autonomii, chociażby na rzecz władzy autonomicznej u góry (brawo) bo jeżeli my autonomię u dołu uszczuplamy na rzecz władzy autonomicznej u góry, to obudzamy z konieczności apetyt ze strony Rządu, ażeby ze swej strony na swoją korzyść tę autonomię uszczuplić, bo Rząd ten chce stać przynajmniej jako równorzędny czynnik z Wydziałem krajowym.

Proszę Panów, ja już w komisji gminnej głosowałem przeciwko jednemu postanowieniu §. 16. a mianowicie przeciw postanowieniu, iż burmistrz może być wybrany z grona Rady miejskiej. Czyniłem tam poprawkę, ażeby zastrzymać dotychczasowy sposób wyboru burmistrza wyłącznie z grona rady gminnej, a gdy w komisji z tą poprawką się nie utrzymałem, zastrzegłem sobie prawo wniesienia jej tu w pełnej Izbie. Jakoż z prawa tego korzystając czynię wniosek, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić §. 16. w następującem brzmieniu:

„Burmistrza, jego zastępcę i asesorów wybiera Rada miejska ze swego grona“.

„Burmistrz obrany będzie na lat 6 zastępcą burmistrza i asesorowie na czas trwania ich mandatu do rady miejskiej“.

Przeciwko wyborowi burmistrza z poza grona rady miejskiej przemawiają zarówno względy zasadnicze jak i praktyczne. Słódko o pierwszych. W całym naszym systemie reprezentacyjnym od dołu do góry widzą Panowie konsekwentnie jednolicie przeprowadzoną zasadę, że prezesem, przewodniczącym ciała reprezentacyjnego nie jest nikt inny jak tylko członek tegoż samego ciała reprezentacyjnego. Tak mamy w dotychczas obowiązującej ustawie gminnej a zatem we wszystkich gminach kraju z wyjątkiem jedynie gminy miasta Krakowa, która w swoim statucie postanawia, że prezydent miasta z poza grona rady miejskiej wybrany być może, to samo w radach powiatowych, w których prezesami mogą być tylko członkowie Rady powiatowej.

Dalej w statucie krajowym, który jak przypominam jest oktrojowanym, korona sama swoje prawo mianowania Marszałka ograniczyła tem, że Marszałek tylko z grona Sejmu mianowanym

być może — tu zatem, gdzie korona ze względów, których w tej chwili nie ruszam, nie chciała Sejmowi przyznać prawa wyboru swego przewodniczącego, jednak swoje prawo mianowania ograniczyła tem, iż tylko z grona Sejmu tego przewodnika wybiera.

Wicie Panowie, że Prezydenci obu izb Rady państwa są, jeden mianowany, drugi wybierany tylko z grona tych izb, wicie Panowie, że prezydent delegacji dla spraw wspólnych tylko z grona delegacji jest wybierany.

W całym tedy systemie reprezentacyjnym mamy jednolicie jedno i to samo postanowienie. Czy się to stało przypadkowo? chyba nie.

Ustawodawca, czy ten, który oktrojował, czy ten, który w drodze konstytucyjnej nadał prawa zamieszczając to postanowienie w ustawach, miał przeciw jakąś myśl przewodnią. Jakąż to mogła być ta myśl przewodnia? otóż tylko ta, że przewodnik ciała reprezentacyjnego, jeżeli rzeczywiście ono ma być ciałem reprezentacyjnym, powinien być, jak wszyscy członkowie tego ciała, zaufaniem wyborców obdarzony; on sam powinien tak, jak ci, którzy go wybierają, wyjść z wyborów. Otóż w tej zasadzie ogólnie przyjętej mamy dziś dla 36 największych gmin w kraju zrobić wyłom — w obec tego, że kilka tysięcy gmin galicyjskich, 74 Rad powiatowych galicyjskich, że nie wiem ile tysięcy gmin austriackich i Rad powiatowych w Austrii rządzą się tem, iż tylko ze swego grona mają prezesów, my dla tych 30 gmin mamy nie wiem dla jakiej racyi i jakich powodów zrobić wyłom w tej ogólnej zasadzie; — my mamy tym wyborcom, których uznajemy za dość dojrzałych do wyboru 36 radnych, powiedzieć: nie uznajemy was dość dojrzałymi, abyście tak rozumnie wybrali, że pomiędzy tymi wybranymi znajdzie się kandydat odpowiedni na burmistrza. Co więcej, my przypisujemy im ten stopień dojrzałości, iż wybiorą dobrego kandydata na zastępcę burmistrza, który w razie słabości burmistrza czasem przez pół roku i dłużej może będzie go zastępował i wszystkie jego funkcje pełnił, my uznajemy ich dojrzałość o tyle, że pomiędzy 36-ma radnymi znajdą dobrych kandydatów na trzech asesorów, z których każdy znowu burmistrza zastępować i miastu przewodniczyć może; ale powiadamy, że kandydata na burmistrza nie znajdziecie, wybierajcie go z poza swego grona. Tej konsekwen-

cyi nie rozumiem — bo albo przyznać trzeba, że ci wyborcy są dojrzały, a wtedy dać im system reprezentacyjny z wszystkimi jego konsekwencyami; albo powiedzmy że nie są dojrzały, a wtedy chyba skasujemy autonomią. Sprawozdanie komisji powiada: (czyta):

„Lecz w naszym wypadku nie stoimy w sprzeczności z objawioną we formie prawnej wolą większości wyborców. Wyborcy wypowiadają, że tego a tego chcą mieć jako radnego, ale nie mówią, że tego lub owego nie chcą mieć burmistrzem“. (mówi dalej).

Proszę Panów! ci wyborcy powiadają, że w ręce owych 36 radnych chcą złożyć rządy miasta a nie w ręce jakiegoś 37-go. To wypowiadają stanowczo. Jeżeli więc my rządy miasta składamy w ręce 37-go, to przecież idziemy wbrew woli wyborców.

Ale co więcej? do czego otwiera pole to postanowienie? Można mówić, że ktoś, kto nie był kandydatem do Rady miejskiej, a więc wcale przy wyborach nie upadł, że on nie otrzymał votum nieufności — ale wyobraźcie sobie Panowie tę sytuację. Pan X. stawia swą kandydaturę przy wyborze do Rady miejskiej — wyborcy go odrzucają; kandydował może we wszystkich trzech kołach i we wszystkich trzech go nie wybrano a Rada miejska wybiera go burmistrzem — wybiera burmistrzem człowieka, który w tym wypadku ma wyrażone jasno votum nieufności ze strony wyborców — i sprawozdanie powiada, że nie będzie to w sprzeczności z wolą wyborców! Tej konsekwencji nie rozumiem; bo przecież zdaje mi się, że jeżeli wyborcy nie uznali kogoś jako ukwalifikowanego na oficera, to tem mniej mogą go uznać za ukwalifikowanego na generała, jeżeli wyborcy nie wybrali kogoś do rady, to nie chcą go mieć i burmistrzem. Dalej powiada sprawozdanie: (czyta):

Jeżeli rada wybiera burmistrza z poza grona swego, twierdzić można, że i to woli wyborców odpowiada. Bo jeżeli prawdą jest, że większość wyborców wybrała Radę miejską, to przypuścić trzeba i to, że rada lub jej większość zgodną jest w zapatrywaniach i życzeniach z większością wyborców, a zatem wybór burmistrza odpowiada życzeniom wyborców! (mówi dalej).

Proszę Panów! teoria to nieco niebezpieczna. Nie można powiedzieć żadną miarą, że

jakieś ciało reprezentacyjne bezwzględnie i we wszystkim supluje wolę swoich wyborców. Pójdźmy dalej w tej konsekwencji. Jeżeli tak jest, że to ciało we wszystkim wolę wyborców supluje, czemu Rada miejska sama się nie uzupełnia, jeśli członków jej zabraknie? Po cóż postanowienie ustawy, że w razie, jeśli połowy członków zabraknie, musi być nowy wybór dokonany? Niechby się sami uzupełnili, oni bowiem odpowiadają woli wyborców według tego, co sprawozdanie powiada i wtedy owych 36 mogliby się stać nieśmiertelni, jak członkowie akademii francuskiej i mogliby się w nieskończoność uzupełniać, bo raz dostali mandat od wyborców i są ich reprezentantami. Gdybyśmy tak dalej poszli, to możebyśmy powiedzieli, niech ta Rada miejska postanowi, aby całą autonomię gminną skasować. Oni są przez wyborców wybrani i oni o to proszą. Możebyśmy w przeprowadzeniu tej zasady, że możemy wolę wyborców suplować, możebyśmy prosili o skasowanie autonomii i już nawet do tego pierwsze kroki czynimy, jak np. we wniosku posła Merunowicza. To jest droga niebezpieczna.

Postanowienie to jest zatem zasadniczo sprzeczne ze wszystkimi zasadami, na jakich dotychczas się ciała reprezentacyjne opierają.

Od długiego czasu jednak kurs zasad na giełdzie politycznej upadł i kto się tylko na zasady powołuje, już niemal uchodzi za dziwaka. Wiele zasad powiesiliśmy na kołku a uwolniwszy się z ich pęt doszliśmy — do czego doszliśmy, o tem nie ma potrzeby dziś mówić, a chciałem tylko powiedzieć, że dla tych, dla których zasady nie mają kursu, z pominięciem zasadniczego stanowiska mówić będą tylko ze stanowiska użyteczności.

Przypomnijmy sobie najprzód historycznie, z kąd się to postanowienie w tym projekcie wzięło? W zeszłym roku wniósł Wydział krajowy projekt ustawy gminnej dla miast. Projekt ten był oparty na zasadach zupełnie innych, jak ten który mamy przed sobą.

Tam burmistrz był więcej urzędnikiem, aniżeli autonomicznym naczelnikiem reprezentacyjnego ciała. Okres urzędowania burmistrza był dłuższy niż okres Rady miejskiej. W magistracie miało zasiadać dwóch płatnych asesorów z poza Rady miejskiej wybranych. Owoż burmistrz wybrany z poza rady najściślej wcho-

dził w ramy tego systemu. Tamten atoli system upadł stanowczo i całkowicie. Zgromadzenie posłów miejskich oświadczyło się przeciw niemu, komisya gminna przychyliła się do zapatrywania posłów miejskich i przyjęła system inny i z tego dawnego projektu pozostało jak strzępek poszarpany ze sztandaru to jedno postanowienie, że burmistrz może być wybrany z poza grona Rady miejskiej. Takie zaś wprowadzenie do ustawy postanowienia, wziętego z innego systemu, jest pod względem kodyfikacyjnym rzeczą niebezpieczną i mylną. W komisyi pytano, zkąd się wzięła opozycja miast przeciw temu postanowieniu, skoro w latach 1865—1866 w projektach statutów dla miast, o które miasta petycyonowały było postanowienie, że burmistrz może być z poza rady wybrany. Zapytywano więc, zkąd się teraz bierze ta opozycja i wytykano miastom pewnego rodzaju niekonsekwencye.

Panowie! niekonsekwencyi tu nie ma. Raczcie sobie przypomnąć, że między rokiem 65. a 88. leży przeciąg 23 lat, które nietylko „nume-rantur“ ale i „pruderantur“, lat, w których cały nasz ustrój administracyjny uległ radykalnemu przeobrażeniu. Wtedy te miasta przywykłe do dawnych narzucanych burmistrzów, przywykłe do rządów owych „ausschussów“ mianowanych z góry, nie umiały się znaleźć w nowej sytuacji, wtedy każde drobniejsze ulepszenie wydawało im się bardzo korzystne i dlatego wnosząc projekta do statutu, przyjęły takie postanowienie. Tymczasem wyszła ustawa gminna. Ta ustawa gminna dała wyborcom prawo, iż tylko z pomiędzy ich wybrańców może być burmistrz wybrany. Do tej ustawy przez lat 20 wszystkie te miasta przywykły, one z nich korzystają; nie chcą tych praw wyborczych ukrócić, czynią więc opozycję przeciw temu, w czem upatrują uszczuplenie tych praw. To jest sekret, dlaczego opozycja powstała. Że jest ta opozycja ważna, Panowie, dowód w tem, że wczoraj Jarosław a dzisiaj Sanok i Przemyśl wniosły petycją przeciw temu postanowieniu, macie dowód w tem, że sekcyja statutowa wiecu miejskiego większością 20 przeciw 4 uchwaliła prosić, aby to postanowienie zostało odrzucone.

Sprawozdanie powiada, że ważne względy przemawiają za tem nowem postanowieniem w ustawie, a mianowicie: „wiadomo powszechnie — pisze sprawozdanie — że po miastach odbywają się wybory często pod hasłem pewnej oso-

bistości na wybór przeznaczonej“. Tak jest. Dawny burmistrz chce być wybranym a nowy kandydat chce go wyrzucić. Jest to rzecz stara jak świat i póki świat światem, tak będzie. Jeśli to nie dobrze, proszę dać przeciw temu jakieś środki, które to usuną, ale czy wybór burmistrza z poza grona rady zdoła to usunąć? Czy wybory potem odbywać się będą już nie pod hasłem pewnej osobistości? Rzecz się nie zmieni — tylko że gdy dzisiaj mamy kandydatów jawnych, którzy chcąc zwyciężyć, muszą jawnie stawiać swoją kandydaturę, jutro będziemy mieć Panowie kandydatów skrytych. W miejsce walki wyborczej wprowadzimy to, że ktoś do rady miejskiej wprowadzi różnych swoich sate-litów, a sam będzie schowany i niespodziewanie intrygant wyjdzie na burmistrza. Czy to lepiej? Mnie się zdaje, że to będzie gorzej. Bo ja wolę walkę wyborczą z jej wszystkimi skutkami aniżeli intrygę. Walka mniej demoralizuje, aniżeli intryga.

Powiada sprawozdanie dalej, że zdarza się często, iż pewna partya mając upatrzonogo burmistrza, stara się wszelkimi siłami zapobiedz wyborowi innych mogących mieć pretensyę do wyboru i usunąć ich ze współzawodnictwa. Jeśli zaś burmistrz z poza grona rady miejskiej będzie wybrany, takie agitacje tracą rację bytu i najlepsi obywatele będą mogli kandydować do krzesła radzieckiego. To znaczy że przy dzisiejszym systemie każdy kandydat na burmistrza chce możliwych współzawodników wyrzucić z rady miejskiej i wprowadzić same mierności, a przy nowym systemie tego nie będzie. Ja nie rozumię, dlaczego wybór burmistrza z poza grona rady miejskiej ma zmienić ten stosunek? Mnie się zdaje, że temu kandydatowi, który nie z po-śród grona rady, ale tylną furtką chce wejść na krzesło prezydyalne, bardzo zależy na tem, aby do rady miejskiej weszły same mierności, aby rada miejska w chwili wyboru burmistrza znalazła się w takim impassie, że nie ma kandydata i pozostaje tylko on jeden, poza gronem rady stojący maż opatrnościowiy, który łaskawie zechce zezwolić, aby go wybrano na burmistrza i aby on wy dobył Radę z kłopotu.

Proszę panów, jeżeli przed kim przestrze-gać należy, to przed takimi mężami opatrnościowymi, przed takimi ratunkowiczami. To są najczęściej te fałszywe ambicye, które z zimną krwią gotowe dla swego interesu poświęcić inte-

resa tej powszechności której mają służyć, to są najczęściej te małe Boulangerki (Wesołość) które każdej gminie tyle złego, tyle szkody narobić mogą, ile ich francuzki prototyp lekko-myślną swoją igraszką swej ojczyźnie narobił. Kto chce zbawić swoje społeczeństwo, niech idzie otwartą i szeroką drogą (Brawa). Kto chce być wybranym burmistrzem w mieście, niech pracuje w gminie, niech zdobywa zasługi, niech się da wybrać do rady miejskiej i tą drogą niech zasiędzie na tym zaszczytnym fotelu prezydyalnym. I tu proszę panów przystępuje jeden jeszcze wzgląd z praktycznych najpraktyczniejszy. Ja nie wierzę w dobrego burmistrza, któryby nie był w radzie miejskiej — a mówię to na podstawie długoletniego doświadczenia we Lwowie, w Krakowie, jak i w innych miastach. Kto chce być dobrym burmistrzem, musi sprawy miasta doskonale znać (Brawa) musi być że tak powiem chodzącą registraturą spraw tego miasta, bo inaczej pierwszy lepszy nie uczciwy lub niesumienny urzędnik, pierwszy lepszy nieuczciwy radny wprowadzi burmistrza w błąd i wyzyska. Tej znajomości spraw miejskich nie nabędzie się tem, że się chodzi i spaceruje i że się do każdej dziury zagłada. Tę znajomość nabędzie się tem tylko, że się w radzie miejskiej przez czas długi pracuje i w ten sposób ze sprawami się zaznajamia. Zróbcie burmistrzami takich, którzy nigdy nie byli w radzie miejskiej, a będziecie mieli na czele miast studentów, którzy się w pierwszym roku urzędowania uczą i ucząc się, muszą zapłacić frycówkę ale nie z kieszeni własnej, tylko z kieszeni gminy (Brawa).

Jeszcze jedno. Uchwaliliście panowie przed chwilą, że rada miejska składa się z 36 członków, a teraz uchwalacie wybór burmistrza z poza grona członków. Ja Was zapytam się tedy, z ilu członków właściwie rada się składa? Bo w obec tego jużcić nie z 36 tylko z 37 członków. Ten burmistrz ma prawo przewodniczenia radzie miejskiej, a ma także prawo rozstrzygać w razie równości głosów, a nie przypuścicie sądzę, aby ktoś w jakimś zgromadzeniu głosował względnie rozstrzygał, kto nie jest jego członkiem.

Będziemy zatem mieli według §. 10. radnych 36 a według §. 16. w pewnych danych wypadkach radnych 37. Miasto X. dziś ma 36 radnych, za rok 37. Czy to kodyfikacyjnie uzasadnione, czy to porządnie, radźcie panowie nad

tem sami. Ja tedy najusilniej zalecam tę poprawkę do przyjęcia.

Raczie Panowie uwzględnić jeszcze to, że gdyby tu chodziło o jakiś wybitny interes kraju jako całości, powiedziałbym: nieoglądajcie się panowie na głosy interesowanych, bo interes kraju stoi wyżej niż interesa jednostek. Gdyby miasta z jakiegoś czysto egoistycznego interesu sprzeciwiały się nałożeniu na nie ciężarów i ofiar, a ze względu na interes kraju trudno by było wysłuchać ich prośby, powiedziałbym to samo.

Ale w tym wypadku, gdzie panowie, sami zwolennicy tego postanowienia, przyznajecie, że ono praktycznie nie ma wielkiej doniosłości, że nie reformuje stosunków miejskich, a na stosunki krajowe już chyba najmniejszego wpływu wyrzucić nie może, w tym wypadku nie usłuchać wyraźnych życzeń tych właśnie miast, dla których specjalnie ustawa ta wydana została, byłoby mojem zdaniem niepolitycznie. Nie róbcie panowie więcej złej krwi niż ta rzecz warta.

Nakoniec, ostrzegam, że wybór burmistrzów z poza Rady, to pierwszy krok do narzucenia później miastom burmistrzów. Jeżeli my, zgodnie z panem sprawozdawcą powiemy sobie, że przeto prawa wyborców się nie uszczuplają, chociaż faktycznie się uszczuplają, to jutro przystąpimy do uszczuplenia praw Rady miejskiej z równie lekkim sercem. Proszę panów pamiętać, że w każdym systemie, jeżeli z niego jedną cegiełkę się wyjmie, to inne sypać się zaczną, a jeżeli zaczną się sypać, to i system cały może runąć. Autonomia gmin jest podstawą autonomii kraju. Raczie panowie nawet drobnej cegiełki z tej podstawy nie ruszać, ażeby kiedyś gmach cały na głowy nasze nie runął. (Oklaski).

JE. hr. Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę pośła Romanowicza. (dostateczna liczba). Poprawka ta jest należycie popartą. Głos ma p. Pilat.

P. dr. Pilat. Wysoka Izbo! Pozwolę sobie na początku parę słów powiedzieć o poprawce pośła Merunowicza. Wnioskowi pośła Merunowicza jestem przeciwny dlatego, bo nie obiecuję sobie po nim żadnych korzyści. Cóż pomoże prawo zatwierdzania lub niezatwierdzania, służące Władzom wyższym, jeżeli wybiera Rada, jeżeli wybór nieodpowiedni, dokonany być może po raz drugi i trzeci i dalszy, jeżeli w składzie Rady leży główne zło a nie w wybranym właśnie kandydacie, bo ten skład Rady daje tego kandydata.

Oprócz tego sędzę, że wzgląd praktyczny powinien także przemówić przeciw poprawce posła Merunowicza a mianowicie wzgląd ten, że chyba poseł Merunowicz nie chce, aby ustawa przyszła do skutku, jeżeli żąda zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego.

Powiedzianem tu zostało, że w takim razie ze strony Rządu postawionem będzie żądanie dopuszczenia i zatwierdzenia rządowego. Jeżeli tedy nie chcemy przystać na jedno i na drugie, a zdaje mi się, że poseł Merunowicz nie proponował podwójnego zatwierdzenia, to musimy zatwierdzenie przez Wydział krajowy opuścić.

To jednak wystąpienie moje przeciw wnioskowi p. Merunowicza nie było głównym celem dla którego zapisałem się do głosu. Zwracam się głównie do sprawy wyboru burmistrza z rady lub z poza rady. To jest najważniejszy i zdaje mi się jedyny punkt, co do którego w łonie komisji nastąpiła zgoda, ten jeden punkt pozostał sporny.

Po wyczerpującym rozbiórce całej sprawy, przy którym zapatrywania znacznie się zbliżyły, mimo najszczerzej chęci, aby doprowadzić do zupełnej zgodności, mimo chęci czynienia także zadość życzeniom ze strony interesowanych, o których to życzeniach była tu mowa, o ile to z rzeczywistym pożytkiem dla całej sprawy da się pogodzić, nie mógłbym żadną miarą do zapatrywania tego się przychylić i stoję przy zdaniu większości komisji, która tak jak w zeszłym roku, bardzo przeważającą większością oświadczyła się za stylizacją przez referenta przedłożoną. A za tą stylizacją byli także między innymi posłowie miejscy, a w pierwszym rzędzie sam referent, który jest posłem miejskim. Idzie tu o rzecz nie obojętną, drobiazgową, ale według mego skromnego przekonania, istotnie ważną i doniosłą. Chodzi o to, ażeby rada nie koniecznie musiała tylko ze swego grona wybierać burmistrza, ale, ażeby szukając za odpowiedniejszą na tę posadę osobistością, mogła sięgnąć ewentualnie poza własne grono, jeżeli to uzna za stosowne i pożyteczne dla gminy. Zdaje mi się, że nie jest to skrępowaniem woli gminy, ale owszem jest rozszerzeniem atrybucyj rady gminnej i niewątpliwie szansa wyboru pożytecznego dla dobra gminy zwiększa się, jeżeli grono osób, z pośród których wybór ma być dokonany, będzie obszerniejsze. Wprawdzie nie zawsze może to dogadza

życzeniom tych, którzyby wybór burmistrza ku pewnej z góry upatrzonej osobistości kierować chcieli i drogę do zmiany zapatrywać zagrozić, jednak nad tem teraz się nie zatrzymam, bo tu przeszedłbym już do względów praktycznych, do których za chwilę przejdę. Teraz jeszcze chwilkę poświęcę sprawie zasadniczej.

Jeżeli zarzucają, że wola wyborców jest tutaj pokrzywdzoną, a przynajmniej nie uszanowaną, to przyznaję, że nie podobna uznać, ażeby ta rada, która jest pełnomocnikiem gminy, dla wszystkich spraw i to pełnomocnikiem nie związanym żadną instrukcją na całe lat sześć, ażeby ta rada nie była wyrazem woli wyborców, gdyby szukając w gronie własnym, a nie znajdując, wybrała sama swoimi głosami na burmistrza kogoś z poza rady i to nie z poza gminy, ale z tej samej gminy. Mnie się zdaje, że w takim razie nie podobna powiedzieć, ażeby Rada gminna nie była wyrazem woli gminy.

Przytoczono tutaj analogię, a mianowicie analogię Rady powiatowej i analogię Sejmu krajowego. Zdaje mi się, że te analogie nie są stosowne, bo jest wielka różnica między wyborem, a między nominacją. Tam następuje nominacja, a tu chodzi o wybór z rozszerzeniem możliwości wyboru poza tego ciała, które wybiera.

Obok tego względu zasadniczego, względu na pozostawienie Radzie swobody w wyszukaniu najodpowiedniejszej osobistości, przemawia za wnioskiem komisji i wzgląd praktyczny, względ podniesiony w sprawozdaniu, a o którym poprzedni mówca wspomniał. Przy wyborach do Rady gminnej bardzo często się zdarza, że pewna koterya, pewne stronnictwo prowadzi agitacją celem wyboru burmistrzem osobistości z góry upatrzonej. Ażeby ten cel osiągnąć, ażeby ten wybór zapewnić, składa się radę gminną w sposób odpowiedni, nie tylko tak, ażeby kandydat koteryi miał większość, ale nadto tak, ażeby nikt inny w wybranej radzie nie był możliwy na burmistrza, zatem aby nikt mogący mieć szanse zostania burmistrzem, nie był wybrany do Rady. A historia wyborów w miastach galicyjskich świadczy dowodnie, że bardzo często agitacje takie ze skutkiem były prowadzone.

W takim razie chociażby wybrana Rada ochłonawszy z gorączki agitacyjnej, trzeźwiej patrząc na sprawę miasta, chciała uczynić wybór burmistrza inny, niż pierwotnie był zamierzony,

może lepszy, niż ten, pod którego hasłem wybór się odbywał, już zapóźno, — klamka zapadła, — w Radzie nie ma innego, a rezultat poprzedniej agitacji musi być bezwzględnie osiągnięty.

Otóż takiej agitacji wniosek komisji przeszkadza, takiemu skrępowaniu Rady w wyborze, czyni bezcelowem wykluczanie przeciwników, wykluczanie nieraz najpożyteczniejszych obywateli z Rady dlatego tylko, że mogliby mieć szanse przy wyborze burmistrza, mogliby dla upatrzonego kandydata być niebezpiecznymi; przeszkadza dalej, ażeby burmistrz obecny, który zwykle (jak już powiedziano) burmistrzem chce nadal zostać, ten wybór sobie zapewnił, przeprowadzając w ten sposób wybory do Rady miejskiej, składając taką Radę, ażeby inny kandydat nie był dla radnych możliwym.

Przypomnę tutaj, że szanowny p. Romanowicz mówił przed niejakim czasem — prawda na innem miejscu, bo było to w komisji propinacyjnej, — o klikach propinacyjnych, które miastami rządzą, które w miastach wicherzą i które wybory do rady przeprowadzają. Otóż zdaje mi się, że postanowienie takie, jakie tutaj jest proponowane, utrudniłoby to panowanie tych klik propinacyjnych, odjęłoby im jedną z broni, jaką rozporządzają i wprowadziłoby akcją wyborczą na zdrowsze tory. Nie sądzę, żeby wybory burmistrza z poza rady trafiały się po przyjęciu tego postanowienia często, ale doniosłość tego postanowienia nie potrzebuje się koniecznie w tem objawiać, ażeby wybierano często burmistrza z poza grona rady, nie w tem będzie leżeć probierz skuteczności tego postanowienia, lecz właśnie w tem, że będzie z góry zapobiegać agitacyom prowadzonym w sposób jaki poprzednio wyjaśniłem. Jeżeli było powiedziane, że wiec nie życzył sobie tego, chociaż były głosy przeciwne, że w gronie posłów miejskich występuje przeciwko temu opozycja, że miasta wnoszą przeciwko temu petycje, to te zdania przeciwne interesantów są dla Wysokiego Sejmu wskazówką tylko, ażeby pod tem dojrzałszą, spokojniejszą wziąć rzecz rozwagę, a nie idzie za tem, ażeby, jeśli postanowienie jest w ogóle pożyteczne, postanowienie to nie było przyjęte. Jeszcze niech mi będzie wolno odpowiedzieć na parę uwag końcowych szanownego posła.

Było tutaj powiedzianem przez ostatniego mówcę, że kto nie był w radzie, kto w radzie

miejskiej nie pracował nad sprawami miejskimi ten nie może być dobrym burmistrzem. Niewątpliwie, że poprzednia praca w radzie miejskiej, a zatem ewentualnie poprzednie należenie do rady miejskiej jest jedną z kwalifikacyj, jednym z argumentów przemawiających za pewnym kandydatem, ale to jest argument, jak mówię, sam przez się niewystarczający. Ale jeźliby ten wzgląd miał tu rozstrzygać, jeźliby należało tylko dlatego wybierać burmistrza z rady, że kto nie był w radzie miejskiej, ten nie może znać dobrze spraw miejskich, wtedy by trzeba postanowić, że dopiero po 6 latach nowicyatu w radzie miejskiej można zostać burmistrzem. W takim razie też ten, który dopiero co do rady został wybrany i nigdy do rady przedtem nie należał, nie powinien mieć prawa zostać wybrany burmistrzem. Powiedziano dalej, że 36 radnych proponujemy (a raczej uchwalonem to już zostało), burmistrz z poza grona rady miejskiej 37., jaka to stąd wyniknie kolizya? Otóż mogą Szanownych Panów zaspokoić, że komisya nad tą trudnością się wielokrotnie i to w bardzo wyczerpujący sposób zastanawiała i że umieściła w ustawie projekt postanowienia, które zupełnie tę rzecz załatwia tak, że Panowie mogą być spokojni, że głosując za wnioskiem komisji, nie dopuścicie się żadnej niekonsekwencji i na żadne trudności kodyfikacyjne się nie narazicie.

Na tem kończę, polecając Wysokiej Izbie najgoręcej przyjęcie wniosku komisji, który uważam za istotnie ważny a dla miast, pożyteczny.

J.E. hr. Marszałek. Głos ma zapisany do głosu p. Chrzanowski.

P. Chrzanowski. Zabierając głos w sporze o postanowienie: czy Radzie miejskiej ma być wolno wybierać burmistrza tylko z swego grona, czy też należy rozszerzyć to jej prawo, pozwalając jej wybierać burmistrza także z po za swego grona, przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że nie idzie tu bynajmniej o kwestyę zasadniczą lub bardzo ważną, do jakiej usiłował podnieść ją poseł Romanowicz. Jeźliby poprawka jego przeszła, aby Radzie miejskiej wolno było wybierać burmistrza tylko z swego grona, nie widziałbym w tej zmianie bynajmniej zmiany zasadniczej, ani nawet zmiany doniosłej; bo zwykle Rada miejska wybiera ze swego grona

burmistrza; a w rzadkich tylko wypadkach znaleźć się może w potrzebie wybrania burmistrza z po za swego grona. Ale także mylnem jest według mego zdania, twierdzenie p. Romanowicza, iżby przez postanowienie rozszerzające prawa Rady miejskiej i dające jej wolność wyboru burmistrza, nie tylko z swego grona a także z po za swego grona, była naruszoną zasada, uszczuplaną autonomia miasta lub ograniczone, a tem mniej obalone prawo wyborców. Według mojego przekonania, rzecz ma się przeciwnie: bo postanowienie rozszerzające prawa Rady miejskiej, wybranej przez wyborców i będącej ich reprezentacją, rozszerza także pośrednio prawa wyborców.

Szan. p. Romanowicz przytoczył jako zasadę, że wszystkie ciała reprezentacyjne wybierają prezesa ze swojego grona. Burmistrz jest, prawda, prezesem Rady miejskiej, ale to jest jedna z jego atrybucyj i obowiązków. Daleko większą i główną jego atrybucją, głównym zakresem jego działania jest naczelnictwo władzy wykonawczej w mieście. Burmistrz wykonywa uchwały Rady miejskiej, zarządza według jej postanowień sprawami miasta, jest także naczelnikiem władzy wykonawczej w zakresie poruczonej gminie przez państwo. To są główne jego atrybucyje. Zasada więc przytoczona przez Romanowicza nie ma zastosowania co do wyboru burmistrza.

Ograniczenie Rady miejskiej do wybrania burmistrza konieczne z grona Rady miejskiej; z a b r o n i e n i e u s t a w ą reprezentantom miasta wybranym przez ogół wyborców, wybrać wyjątkowo burmistrzem męża z po za grona Rady miejskiej, jeżeli tam upatrzą najodpowiedniejszego do tej posady, — jest nie zabezpieczeniem ale o g r a n i c z e n i e m autonomii miasta. Wprawdzie ograniczenie to nie jest wielkie; ale w każdym razie bezzasadnem jest twierdzenie, że rozszerzenie prawa Rady miejskiej pod tym względem, iż może wybrać burmistrza albo z swego grona, albo z po za swego grona, obala autonomię miasta, obala jakąś ważną zasadę.

Szan. p. Romanowicz powiada: „to jest uszczuplenie prawa wyborów“. — Jeżeli statut miejski orzeka że Rada miejska ma prawo wybrać burmistrza nie tylko z swego grona ale i z po za swego grona, a wyborcy wybierając członków Rady miejskiej przelewają na tych swych reprezentantów prawo zarządzania sprawami miasta,

między innemi prawo wybrania burmistrza, a owem postanowieniem statutu rozszerzonym jest to prawo wyboru burmistrza, przeto przelewają wyborcy na swoich reprezentantów prawo szersze nadane przez to postanowienie statutu. Przeto to postanowienie statutu rozszerza także prawo wyborców, a nie ścieśnia (Głosy: bardzo słusznie, tak jest).

Zresztą, o cóż idzie a raczej iść powinno wyborcom przy wyborze burmistrza przez Radę miejską? Przecież o to, aby burmistrzem był najodpowiedniejszy do tej posady. Przeto postanowienie statutu, pozwalające Radzie miejskiej szukać męża w szerszym kole, nie tylko pomiędzy radcami miejskimi, ale także między wyborcami, odpowiednie jest dobru i interesom miasta. Czy przez to ścieśnia prawa wyborców, że pozwala Radzie miejskiej wybrać burmistrza z pomiędzy wyborców?

Z argumentacji szan. p. Romanowicza przeciw tylokrotnie rzeczonemu postanowieniu, rozszerzającemu prawo Rady miejskiej, wypływa, że szan. poseł uważa Radę miejską, reprezentację wybraną przez wyborców, za nieprzyjaciela miasta, i sądzi, że jeżeli radcy miejscy będą mieli prawo wybrać burmistrza z po za grona swego, w takim razie wyszukają najgorszego, którego wszyscy wyborcy nie chcieli dopuścić do Rady miejskiej. A któż wybrał tych radców miejskich? czyż nie ciż sami wyborcy? Czy ci mężowie wybierani przez wyborców do Rady miejskiej jako najlepsi, mają być poczytani za nieprzyjaciół miasta zaraz po wybraniu ich radcami? Po cóż ich wybierać a traktować ich potem jako nieprzyjaciół miasta?

Sądzę że wyborcy wybierają radcami mężów w których pokładają ufność, ufność i pod tym względem, że będą się starali wybrać najlepszego burmistrza. Jeżeli więc ci radcy po głębokiem zastanowieniu się nie znajdą między sobą męża, który by mógł być dobrym burmistrzem, a chciał przyjąć ten urząd, a upatrzą po za swem gronem odpowiedniejszego męża do tego urzędu, dla czego ustawa miała by im zabraniać wybrać tego męża burmistrzem? W czem sprzeczne jest z zasadą autonomiczną rozszerzenie praw Rady miejskiej?

Zabrałem głos, aby zaprzeczyć temu, jako by to postanowienie naruszało jakąś zasadę autonomiczną, bo zasad nie chcę bynajmniej zawiesić

na kołku. Również za mylne uważam zdanie, że burmistrzami mogą być tylko wówczas mężowie znający sprawy miejskie, gdy będą wybierani tylko z grona Rady miejskiej. Nie będę się rozszerzał nad zbijaniem tego twierdzenia, bo już poseł Pilat wspomniał, że dlatego, iż kto dzisiaj jest wybrany do Rady miejskiej, a jutro już jako radca burmistrzem, nie nabędzie jeszcze przez to znajomości spraw miasta. Przeciwnie, jeżeli kto 10 lub 20 lat zasiadał i pracował w Radzie miejskiej, lecz teraz do niej nie był wybrany, to przez to nie utracił znajomości spraw miasta.

Jedynym argumentem przeciw postanowieniu dającemu Radzie miejskiej prawo wybrania burmistrza z po za swego grona, jest to, że się przeciw temu postanowieniu oświadczyła większość wiecu miejskiego; opinii wiecu nie lekceważę bynajmniej. Ale nie przeceniam także tego orzeczenia wiecu, bo uważam na okoliczności, wśród których ta opinia powstała w niektórych miastach.

W każdym razie przeceniono znaczenie tego postanowienia mającego uciążliwą ale nie zasadniczą doniosłość. Przez długo trwający spór i dyskusję nad tem postanowieniem, przesadzono z obu stron w twierdzeniach o znaczeniu i doniosłości tego postanowienia. Ale bezsprzecznie daleko bardziej przesadzili w swych twierdzeniach ci przeciwnicy postanowienia, którzy głoszą, że obala zasady, wyraca autonomią. Staralem się udowodnić, że twierdzenie to całkiem jest mylne.

W ogóle nie uważałbym za wielką szkodę, gdyby poprawka p. Romanowicza przyjętą była, zaś sądziłbym użytecznym w pewnych razach przy wyborze radców miejskich i burmistrza, gdyby postanowienie proponowane przez komisję rozszerzające prawo Rady miejskiej, przyjęte zostało przez Sejm; a postanowienie to nie łamie żadnej zasady, i nie uszczupla autonomii miast.

JE. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław hr. Wolański. Ja w komisji gminnej głosowałem za tem, aby burmistrz był wybierany z grona Rady i dziś też popieram poprawkę p. Romanowicza. Do powodów przez wnioskodawcę przytoczonych dodam jeszcze to, że peryod wyborów sześcioletni dlatego został ustanowiony, żeby jak najrzadziej agitacye po miastach się odbywały, bo to jest szkodliwym, to odrywa od pracy. Twierdzę wbrew

zapatrywaniu p. Pilata, że to agitacyę wzmaga, bo po wyborach przebytych kończy się agitacya, jeżeli burmistrz został wybrany z grona Rady; w tym wypadku agitacya dalej trwa

(Głosy: bardzo słusznie).

bo partya upadła przy wyborach będzie się starać przeprowadzić swego kandydata, choć go nie będzie w radzie i łatwiej będzie potem dać sobie radę z pozyskaniem kilkunastu radnych, niż z pozyskaniem tysiąca wyborców (Brawo). Nie utrzymuję, żeby to ścieśniało atrybucye Rady, ale ścieśnia atrybucye wyborców, bo wyborcy nie uznają tego X. lub Y. zdolnym do zasiadania w Radzie, a pomimo to w skutek agitacyi on zostaje wybrany burmistrzem.

To jest tak pojedynczem i tak jasnem, że uszczupla prawa wyborców.

Powiedział p. Chrzanowski, że oni wybierając wiedzą o tem. Tak, ale cóż mają robić, jeżeli ustawa tak orzeka, muszą wybrać Radę, ale mają przekonanie, że to uszczupla ich prawa. P. Pilat powiedział, że nie widzi analogii, bo to są nominowane posady w innych ciałach prawodawczych. W Sejmie Marszałek jest nominowany, w radzie powiatowej wybiera go Rada ze swego grona. Zresztą w gminach wiejskich we wszystkich innych małomiastowych nie są nominowani lecz wybierani Naczelnicy i Burmistrze i to z grona rady, w tych wszystkich innych miasteczkach, w gminach wiejskich będą naczelnicy wybierani z grona rady, tylko dla tych 30 miast będzie wyjątek, kiedy nie ma do tego powodu, kiedy miasta sobie tego nie życzą. P. Romanowicz przytoczył kilka miast, które podały w tej mierze petycye; ja nadmieniam, że miasto Buczacz udało się do mnie z prośbą, aby paragraf ten został tak, jak był, t. j. tak jak go p. Romanowicz stylizuje. Powiedział także p. Pilat, że temu zapobieżono, by nie było niestosowności w ustawie co do 37-go radnego. Jest zapobieżonem o tyle, że nie będzie zajmował stanowisko nieokreślone, ale nie zapobieżono temu, iż się sprzeciwia §-owi 10-mu który powiada:

„Rada miejska składa się z 36 radnych“ a wtedy będzie się składać z 37, dalej co 2 radnych jest jeden zastępca, dla 37-go radnego trzeba będzie także jednego półzastępcę. (Wesołość). Nareszcie zdaniem mojem w sprawach nie zasadniczych, gdzie Sejm nie widzi szkody

dla kraju, obowiązany jest Sejm pójść za zdaniem miast. Wiec ogromną większością oświadczył się za tem, miasta o to proszą, nie życzą sobie tego co komisya wnosi. Sam p. Chrzanowski powiedział, że to sprawa nie wielkiej doniosłości. Jeżeli tak jest, idźmy za życzeniem miast i głosujemy za poprawką p. Romanowicza. (Brawa i oklaski).

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusji nad §. 16.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Zapisany jest do głosu p. ks. Kopyciński.

P. ks. Kopyciński. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtman. O poprawce p. Merunowicza mówić nie będę, bo nie została popartą, nie jest zatem przedmiotem dyskusji.

Stanowisko moje co do poprawki p. Romanowicza jest nadzwyczaj trudnem, ta poprawka bowiem wychodzi z koła do którego ja należę, z którym mnie wiążą wspólne polityczne zapamiętania, wychodzą z kuryi miejskiej, do której należę, a pomimo to jako sprawozdawca komisji muszę stać w opozycji i bronić przedłożenia komisji.

Nie z lekkim sercem przystępuję do obrotu wniosku komisji a jest to tem trudniejsze, bo moje przekonania są za wnioskiem komisji i od tego przekonania odstąpić nie mogę, a zatem nie tylko dla tego, że jestem sprawozdawcą komisji z obowiązku, ale i z przekonania wniosku komisji bronić muszę. P. Romanowicz w swoim przemówieniu podzielił powody uzasadniające jego poprawkę na powody zasadnicze i powody użyteczności. Z góry muszę oświadczyć, że zasadniczej wagi co do całości ustawy ja tu do tej sprawy nie przywiązuję, że ustawa zostanie taką samą, jak jest, czy burmistrz wybranym będzie z grona rady miejskiej, czy z poza grona rady. Uważam tę kwestyę wyłącznie jako

kwestyą użyteczności i jestem przekonany, że zasada przyjęta w projekcie komisyjnym w niczem nie narusza zasady autonomii, ani też żadnych zasad ogólnych, któreby mogły wejść w grę.

Trzymając się porządku przemówienia p. Romanowicza zaczynam od tej analogii, którą przytoczył, gdy powiedział: wszak całe urządzenie nasze w każdym ciele reprezentacyjnem jest tego rodzaju że ciała te wybierają przewodniczącego z grona swego. Tak jest, lecz o tem szanowny poseł zapomniał, że w Radzie państwa, że w delegacjach jak i w Sejmie nie ma władzy wykonawczej, że to są tylko ciała ustawodawcze, że zatem przewodniczący stojący na czele delegacji rady państwa i Sejmu nie ma władzy wykonawczej. Wprawdzie Wydział krajowy ma władzę wykonawczą a na czele Wydziału stoi Marszałek, ale proszę zważyć, że tylko Wydział krajowy jako ciało zbiorowe ma władzę wykonawczą ale nie Marszałek.

Tak samo rzecz się ma w radzie powiatowej. Władzą wykonawczą nie jest Marszałek, nie jest prezes rady powiatowej, lecz Wydział powiatowy, na czele którego stoi prezes bez wszelkiej osobistej władzy wykonawczej, bo tylko cały Wydział powiatowy jako ciało zbiorowe, ma tę władzę.

Jakże jest po miastach? Po miastach jest burmistrz uosobioną władzą wykonawczą szczególnie po odrzuceniu zasady w pierwszym projekcie Wydziału krajowego zawartej, gdzie był magistrat władzą wykonawczą. W obecnym projekcie pozostawiono burmistrzowi jako indywiduum uosobioną władzę wykonawczą, — bo on nie tylko jest przewodniczącym w radzie, to jest tylko mniejszą część atrybucji, ale jest głównie urzędnikiem, jest władzą wykonawczą, a więc tu analogii między innemi ciałami reprezentacyjnymi a radą miejską nie ma. Nie pojmuję jak w tej kwestyi upatrywać można tak dalece idące zasadnicze znaczenie, aby jak to uczynił p. Romanowicz, dojść aż do tej konsekwencji, że albo zostawić wyborcom prawo wyboru z wszelkimi konsekwencyami, albo odebrać całkowicie autonomią. Tego nie mogę zrozumieć. Czy przez to że rada miejska, to jest wybrańcy do których większość wyborców ma zaufanie, bo ich większość wybrała, otrzymują prawo wyboru burmistrza z poza grona, czy przez to zatracą się

samorząd, czy przez to autonomia gminna będzie zniesioną? Jakim sposobem staćby się to mogło, tego prawdziwie pojąć nie mogę.

Potrzeba zawsze o tem pamiętać, że wedle obecnie obowiązującej ustawy i według zasady w nowym projekcie przyjętej, wybór burmistrza nie jest wyborem bezpośrednim; burmistrza nie wybierają sami wyborcy, wyborcy wybierają tylko ciało, któremu wybór burmistrza polecają.

Kiedy w zeszłym roku Wydział krajowy wniósł swój projekt, głos ogólny podniósł się przeciw projektowi, bo się zdawało, że wedle projektu tego Rada miejska wstępuje na drugi plan, albo przynajmniej staje się równorzędną magistratowi; zdawało się to i słusznie uszczupleniem autonomii, bo reprezentantem miasta jest tylko wybrana przez wyborców Rada miejska. Otóż było zdanie, które się utrzymało i w naszym projekcie, że ta Rada powinna być *souverain*, ona o wszystkim rozstrząga, nad nią w mieście nie ma władzy.

Zasadzie tej hołdowaliśmy w całym naszym projekcie i poszliśmy nawet tak daleko, że powiedzieliśmy, iż tej radzie, która jest absolutną panią losów miasta, nadajemy także prawo i obowiązek wyboru jak najlepszego burmistrza, a to w tym celu, aby ta rada uczyniwszy wybór mniej szczęśliwy nie mogła się tem zasłaniać, że miała tylko takich kandydatów jakich wyborcy dostarczali, aby rada na siebie wszelką wzięła odpowiedzialność za swój wybór. W tych zasadach naruszenia autonomii dopatrzeć się nie mogę. Przypatrzmy się teraz co do kwestyi użyteczności.

Wiadomo jest, a chyba nikt nie zaprzeczy, że wybory do Rady gminnej odbywają się pod hasłem pewnego burmistrza i to przez jedną partję upatrzoną. W każdym życiu publicznem są partje, są stronnictwa, otóż i przy wyborach do Rady miejskiej tworzą się takie partje, które mają swoich kandydatów, i wybory się odbywają nie dla utworzenia dobrej rady, lecz dla pewnej osoby na burmistrza wyznaczonej. Aby zapewnić wybór tego, którego sobie pewna partja upatrzyła, wybierają samych adherentów przyszłego burmistrza i dotyczącej partji — a uchylają wszelkimi możliwymi sposobami wszystkich, którzy mogli być burmistrem i konkurować z upatrzonym kandydatem.

Tym sposobem wszystkie lepsze żywioły, zdolniejsze i bardziej wpływowe osobistości,

bywają wykluczone z Rady, ku szkodzie miasta i sprawy publicznej. Tak wybrana Rada miejska stoi wobec faktu, że tylko jeden kandydat pozostaje do wyboru na burmistrza, a jeżeli się wydarzy, że ten jedyny burmistrz ustępuje, umiera lub obowiązków burmistrza pełnić nie może lub niechce, wówczas Rada miejska jest bezsilną.

Może się też okazać, że burmistrz dopuszcza się nadużyć i trzeba go zmusić do ustąpienia; Rada miejska ma środki po temu, — aby burmistrza niemilego uchylić, nie uchyla go jednak, bo nie ma w miejsce jego innego. Jeżeli zaś ta Rada miejska będzie w możności wybrać i z poza swego grona kogoś burmistrem, wówczas nie będzie związana i będzie mogła wybrać na ten urząd osobistość odpowiednią i zdolną. A jeżeli burmistrz z poza grona Rady będzie mógł być wybrany, to agitacye dopięro opisane stracą rację bytu, bo pocóż zdadzą się te walki agitacyjne, jeżeli możliwość nie będzie wykluczona, że nawet ten, który do Rady miejskiej nie jest wybranym, może zostać burmistrem.

Wówczas będą do Rady miejskiej wszyscy ci wybierani, którzy są zdolni na radnych.

Taki jest cel postanowienia projektu.

Mówią, że jeżeli projekt komisji się utrzyma, to będzie otwarta agitacya nie tylko podczas wyborów, ale i po wyborach. Ta agitacya po wyborach jednak ograniczy się na bardzo ścisłe kółko bo na 36 osób, a z drugiej strony ta agitacya nie będzie długo trwała, bo tylko póty, dopóki wybór burmistrza nie będzie uskuteczniiony. Ależ opowiadają jeszcze co innego, mianowicie, że znajdzie się jakiś intrygant poza Radą, który przeciw burmistrzowi będzie agitował w ciągu jego urzędowania, aby rugować i dostać się na jego miejsce.

Tak jest, podobne intrygi są możliwe, ale utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy ich nie usuwa. Bo i teraz odbywają się intrygi, ale nierównie gorsze, bo nie przeciw burmistrzowi, ale przeciw całej Radzie skierowane. Nie wiem, co jest gorsze, co niebezpieczniejsze? Czy intryga przeciw jednej osobie skierowana, która ma za sobą Radę miejską, czy intryga przeciw całej Radzie? Jeśli znajdzie się intrygant, to on wie, że intrygą dziś nic nie zrobi, gdyż burmistrz musi być wybrany z grona Rady miejskiej, więc teraz on intryguje przeciw całej Radzie, a takie

to intrygi doprowadzają do tak licznych rozwiązań Rad miejskich z wszelkimi ich nader szkodliwymi skutkami. Otóż są korzyści z jednej strony, a niekorzyści z drugiej strony. Zdaje mi się, że korzyści po stronie naszego projektu są tak przeważne, że nie ulega wątpliwości, iż za nim trzeba głosować i powtarzam, że tym sposobem nie mogą być uszczuplone prawa wyborów, bo teraz wyborcy nie mają prawa wyboru burmistrza. Rozumiałbym, gdyby przeciwnicy żądali, aby burmistrz był wybierany bezpośrednio przez wyborców, wtedy byłaby zasada, przeciw której nic nie mógłbym zarzucić, ale jeśli się ktoś zgadza z zasadą wyboru pośredniego i powiada, że prawo wyborcze jest uszczuplone przez to, że wybranej przez wyborców reprezentacji daje się szerokie pole do działania, to takiego twierdzenia nie rozumiem, że to jest niemożliwe. Proszę i na to uważać, że wyborcy teraz nie powiadają: „chcemy tego lub owego mieć burmistrzem“ — bo powiedzieć tego nie mogą. Całe tedy prawo, którego przeciwnicy bronią, jest niczem innym, jak tylko tem negatywnem prawem wykluczenia kogoś od wyboru. Takie faktycznie negatywne i ciasne prawo wyborców tak małą ma wartość, że nie warto w jego obronie używać tyle wymowy, tyle argumentów, i że ono ustąpić powinno przed korzyściami wypływającymi z wyboru burmistrza z poza grona Rady.

Któż nie wie jak się dziś wybory odbywają, któż nie wie, że wynik wyborów bardzo a bardzo często jest czystym trafem, szczególnym przypadkiem w obec ordynacji wyborczej dziś obowiązującej; proszę pamiętać, że często nie większością wyborców i nie większość głosujących względnie większością z tych, którzy przystępują do wyborów — bo często większa część wyborców z prawa wyborów wcale nie korzysta — dokonywa się wybór radnych; nie ma więc pewności, czy większość istnieje i czy większość chce tego na burmistrza, który został wybrany. Ktoś staje n. p. do pierwszego kółka; tam zwykle 40 do 50 głosów się oddaje — więc większość 25—26 rozstrzyga. Ktoś ma o jeden głos więcej, inny o 1 głos mniej z powodu że jego przyjaciel nie przyszedł lub spóźnił się, i trzeba już powiedzieć, że ten drugi jest członkiem, którego wyborcy nie chcą?

Polemiki p. Romanowicza ze sprawozdaniem nie chcę dalej dotykać bo zdaje mi się,

że to co powiedziałem wyjaśnia wszystko. Nie sądzę, aby teoria postawiona w sprawozdaniu, że to co wybrany reprezentant czyni, to ma być wolą wyborców, aby ta teoria była niebezpieczna. Dopóki wyborcy nie protestują, dopóty musimy się trzymać tej fikcji, że wybrany wyraża wolę swoich wyborców. Dokąd dojdziemy jeśli powiemy, że tu wybrany zgadza się a tu nie zgadza się z wyborcami. Musimy przyjąć tę fikcję za prawdziwą, że to, co reprezentant czyni odpowiada woli wyborców; przy nowych dopiero wyborach możemy się dowiedzieć, czy to jest zgodne z ich wolą czy nie. Obawa przed tem, że będzie zamiast 36, 37 członków, to nie jest na serio postawioną i nie może wpłynąć na wynik głosowania. W obec spóźnionej pory nie chcę się dalej rozwodzić i proszę Wysoką Izbę aby §. 16. przyjęła.

Co do formalnego traktowania upraszam JE. hr. Marszałka, ażeby raczył podać pod głosowanie przedewszystkiem zasadę, czy ma być burmistrz wybrany z grona rady miejskiej czy nie, to jest pierwsza część poprawki p. Romanowicza, bo gdyby cała poprawka p. Romanowicza była podana pod głosowanie i ewentualnie przyjęta, natenczas brzmienie §. 16 nie bę się zgadzać z tokiem ustawy. Tam powiedziano, że burmistrz wybrany na lat 6, a może być że przed 6. laty urządowanie skończy. Proszę tedy o podanie pod głosowanie naprzód pierwszej części poprawki p. Romanowicza.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poprawka p. Romanowicza opiewa:

„Burmistrza, jego zastępcę i asesorów wybiera rada miejska ze swego grona. Burmistrz wybrany będzie na lat 6, zastępca burmistrza i asesorowie na czas trwania ich mandatu do rady miejskiej“.

Pod względem formalnym p. sprawozdawca który na poprawkę się nie zgadza, wnosi, aby głosować naprzód nad pierwszym ustępem poprawki p. Romanowicza.

P. Romanowicz. Zgadzam się na propozycję p. sprawozdawcy co do rozdzielenia głosowania.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi, aby pierwszy ustęp odrębnie przyszedł pod głosowanie a drugi będzie potem dopiero logicznie dostosowany.

Podaję tedy pod głosowanie pierwszy ustęp poprawki p. Romanowicza. Kto jest za tą poprawką raczy wstać. (Po obliczeniu). Jest 37 głosów, proszę o kontrapróbkę. (Po obliczeniu). Pp. sekretarze podają mi że jest 38 głosów. Zatem byłby jeden głos większości.

Głosy: Prosimy o imienne głosowanie.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Poneże rezultat hołosowania wykazał riziniciu tylko o oden hołos a może byty pidnesene somniwanie, pro toje pozwolu sobi prosyty J. Prewoschodytelstwo Grafa Marszałka, szczoby zarjadył imenne hołosowanie.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Ja najsilniej sprzeciwiam się żądaniu p. Antoniewicza. Jak skoro JE. hr. Marszałek wypowiedział większość, natenczas nie może być żadnej zmiany. (W Izbie wrzawa). Tak jest w każdym parlamencie. Skoro JE. hr. Marszałek skonstatował, że było 38 głosów przeciw poprawce p. Romanowicza a 37 za nią, że zatem jednym głosem większości odrzuconą została, przeto o ponownem głosowaniu mowy być już nie może.

Głosy: Nie ma kompletu w Izbie!

Inne głosy: Jest komplet, jest!

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Na uwagi szanownego p. Kozłowskiego ośmielam się odpowiedzieć, że o tem czy była absolutna większość i czy skonstatowano zapadłą uchwałę, o tem wie JE. hr. Marszałek. Jeśli JE. hr. Marszałek nie powiedział: „Wniosek jest przyjęty lub odrzucony, to większość skonstatowaną nie jest. (Brawo). Gdyby JE. hr. Marszałek w tej chwili powiedział, że skonstatował większość, w takim razie nie będę głosował za imiennem głosowaniem, ale skoro tych słów nie słyzałem, głosuję za imiennem głosowaniem.

Głosy: Powiedział, że jest jeden głos większości.

Inne głosy: Nie ma kompletu w Izbie.

JE. hr. Marszałek. Jak już powiedziałem, według obliczenia bardzo ścisłego dokonanego przez pp. sekretarzy było 37 głosów przy pierwszym, 38 przy drugim powstaniu. Razem 75 głosów, a doliczywszy do tego moją osobę, okazuje się, że komplet był w Wysokiej Izbie w chwili głosowania. Ponieważ był komplet, przy głosowaniu, przeto muszę stwierdzić, że większość była przy drugim powstaniu przeciw poprawce p. Romanowicza, i że tem samem poprawka p. Romanowicza odrzuconą została.

Głosy: Tak! Tak!

P. ks. dr. Kopyciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Dr. Kopyciński. Zanim Wasza Ekscelencya orzekł, że poprawka p. Romanowicza pozostała w mniejszości, p. Antoniewicz stawiał wniosek o imienne głosowanie, dlatego sądzę, że po prostu, aby wybrnąć z trudności należałoby odbyć imienne głosowanie nad tym paragrafem.

(Wielka wrzawa w Izbie).

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Tego precedensu na żaden sposób Wysoka Izba przepuścić nie może, aby po głosowaniu były wnioski co do formalnego traktowania stawiane, a nie może przepuścić dlatego, ponieważ głosowanie odbyło się w chwili, kiedy Izba była w innym komplecie, aniżeli w tej chwili się znajduje. Teraz jeden poseł może zmienić komplet i tém samém zmieni się wynik głosowania. Posłowie mogą się znajdować na kurytarzu; zresztą podczas dyskusji możnaby posłać po posłów i teraz już inny zupełnie wynik głosowania uzyskać. Dlatego też tego w żadnym parlamencie nie ma. Skoro już formalne głosowanie się odbyło, głosy zapadły i wynik większości skonstatowano, rzecz jest ukończona. Z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi o imienne głosowanie. (Brawo z prawicy).

JE. hr. Marszałek. Nie mogą cofnąć orzeczenia, że była faktyczna większość przeciw poprawce p. Romanowicza. Poprawka p. Romanowicza upadła, ale pozostaje jeszcze wniosek komisji i Wysoka Izba ma jeszcze przed sobą możliwość objawienia swego zdania przez głosowanie.

P. Dr. Goldmann. Wnoszę imienne głosowanie nad wnioskiem komisji.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Często w wątpliwych razach nie ze strony Izby, ale ze strony samego Prezydium Izby, jest wniosek o imienne głosowanie. Dzieje się to w wypadkach, jak dzisiaj, kiedy jest taka wachająca większość. Po oświadczeniu Marszałka nie może już poseł stawiać takiego wniosku, ale ponieważ są wątpliwości co do obliczenia, to może Prezydium zarządzi samo imienne głosowanie.

Gdyby jednak dostojny Marszałek nie uważał za stosowne zarządzić sam imienne głosowanie nad poprawką posła Romanowicza, wnosząc aby Wysoka Izba uchwaliła, iż zwraca §. 16. napowrót do komisji gminnej, aby co do tego §. wniosek a raczej poprawkę przedłożyła.

JE. hr. Marszałek. Sądzę, że nie mogę inaczej zrobić, skoro poprawka upadła jednym głosem, jak podać teraz pod głosowanie §. 16. według brzmienia komisji i jak go przedstawia sprawozdawca.

P. Wrotnowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wrotnowski ma głos.

P. Wrotnowski. Ponieważ pora jest spóźnioną i tylu posłów nieobecnych, wnoszę aby głosowanie odroczyć do następnego posiedzenia nad wnioskami komisji. Wtedy wszyscy będą wiedzieli, o co idzie.

JE. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek o imienne głosowanie nad wnioskiem komisji. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest głosów 30. zatem dostatecznie poparty wniosek.

Jest jeszcze wniosek p. Wrotnowskiego. Kto jest za odroczeniem posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł. Przystępujemy do głosowania. Ci panowie, co są za przyjęciem wniosków komisji, raczą głosować przez „tak“, kto jest przeciwny, będzie głosował: „nie“. P. sekretarz zechce odczytać spis imienny posłów.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta) imienny spis posłów:

Przez „tak“ głosowali:

Abrahamowicz, Badeni Kaz., Borkowski, Brykczyński, Chrzanowski, Fruchtmann, Gnoiński Jan, Gorajski, Gorecki, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski, Kuczkowski, Lasocki, Łoziński Wład., Męciński, Mochnacki, Mycielski, Onszkiewicz, Pietruski, Pilat, Popiel, Potocki Art., Potocki Rom., Romer, Rozwadowski Tomiśł, Scipio, Skrzyński, Stadnicki Jan, Szeptycki, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan. (jun.), Wasilewski, Wernicki, Wrotnowski, Zaleski, Zborowski.

Przez „nie“ głosowali:

Antoniewicz, Augustynowicz, Badeni Stanisław, Bartoszewski, Bereźnicki, Biliński Feliks, Bobczyński, Czartoryski Jerzy, Dembowski, Goldmann, Hausner, Jędrzejowicz Stanisław, Kapri, Kaszewko, Kopyciński, Korytowski, Kowalski, Leniński, Lubomirski, Łoziński Czesław, Łubieński, Merunowicz, Ochrymowicz, Rogoyski, Romanowicz, Romańczuk, Russocki, Sawa, Siczyński, Skałkowski, Skarszewski, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Uderski, Waygart, Weigel, Wodzicki, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław.

(JE. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

P. Chrzanowski. Przypominam, że wniosłem, aby Wys. Izba przekazała §. 16. napowrót do komisji, iżby wygotowała wniosek odpowiedni. (Gwar wielki).

P. Kazimierz hr. Badeni. Proszę przedewszystkiem o podanie rezultatu głosowania.

JE. hr. Marszałek. Właśnie w tej chwili podaje mi jeden p. sekretarz, że jest równość głosów; za wnioskiem 39 głosów — a przeciw również także 39 głosów. Zatem komplet w Izbie jest . . .

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Przychyłam się do wniosku p. Chrzanowskiego, aby §. 16. odesłać do komisji w celu przygotowania nowych wniosków.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Chrzanowski wnosi, na co się i pan

sprawozdawca zgadza, aby §. 16. odesłać do komisji w celu wygotowania nowych wniosków. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sądzę, że Wysoka Izba zechce posiedzenie na tem przerwać.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym:

Porządek dzienny

10. posiedzenia, 6. sesji, V peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę dnia 3. Października 1888 o godzinie 11. przed południem.

1. Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru członków i zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Żuk-Skarzewskiego, w przedmiocie zbadania rozmiarów klęski gradobicia i wylewu wód w Kąśnie górnej i innych sąsiednich gminach.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej z wniosku posła Fruchtmanna w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicyi.

Sprawozdawca p. Fruchtmann.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o projekcie Wydziału krajowego dla uzupełnienia obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim.

Sprawozdawca p. Popiel.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej:

- a) z petycji grona nauczycielek 3-klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu, o zreorganizowanie szkoły na 4 klasową;
- b) z petycji Rady szkolnej miejscowej w Horożance, o rozpisanie konkursu na posadę nauczyciela w Horożance;
- c) z petycji Zwierzchności gminnej Czerniowy, o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową;
- d) z petycji Jana Hoffmana, kierownika przy czteroklasowej szkole w Siemianówce, o przyznanie dodatku za kierownictwo;
- e) z petycji zarządu prowizorycznej cztero-

klasowej szkoły w Siemianówce, o zorganizowanie tamtejszej szkoły na cztero-klasową;

- f) z petycji miejscowej Rady szkolnej w Strusowie, powiatu Trembowelskiego, o remunerację dla tymczasowej nauczycielki Maryi Dobrowolskiej;
- g) z petycji gminy Niedary, powiatu Bocheńskiego, o zamienienie szkoły filialnej na etatową;
- h) z petycji gminy miasteczka Niepołomic, o spieszne zorganizowanie tamtejszej szkoły dwuklasowej na czteroklasową;
- i) z petycji miejscowej Rady szkolnej w Ochotnicy, o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową.

Sprawozdawca p. Małecki.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego:

- a) z petycji Rady gminnej Dąbrówki Breńskiej o uwolnienie od płacenia datków konkurencyjnych na regulację rzeki Nowego Brnia, tudzież rzeki Żabnicy;
- b) z petycji Spółki wodnej dla regulacji Wisłoka i Pielnicy w Besku, o subwencję
- c) z petycji Jędrzeja Bogacza, rolnika z Łęki Samockiej, o uwolnienie go od płacenia datku konkurencyjnego na budowę opaski na Wiśle pod Samocicami,
- d) z petycji właścicieli obszarów dworskich i gminnych z Płaszowa, Bierzanowa, Prokocima, Przewozu i Rybitw z prośbą o wykończenie planów regulacyjnych celem przeprowadzenia robót regulacyjnych w tej okolicy i usunięcia szkód wyrządzonych przez rzekę Drużna i Serafa.

Sprawozdawca p. Mycielski.

7. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej miasteczka Jagielnicy, o przyjęcie kosztów kuracyi Jaśka Biłousa vel Lundzaka w szpitalu w Serajewie w kwocie 130 zł. 30 ct. w. a. na fundusz krajowy.

Sprawozdawca p. Zborowski.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 15 po południu).

